Rok XII. Nr. 235 (3373)

# SŁOWO

WILNO, Wtorek 29 sierpnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk..
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 1.
SZARKOWSZCZYZNA, M. Mindel, skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

# Aresztowanie przywódców komunistycznych w Warszawie

## Wybitny członek kominternu na czele afery. — Ujawnienie tajnych dokumentów. — Jak żyją komuniści w Polsce?

WARSZAWA (tel. własny). — Dowiadujemy się, iż władze bezpieczeństwa zlikwidowały wielką aferę komunistyczną w Polsce. Policja polityczna od dłuższego czasu prowadziła dochodzenie w sprawie akcji komunistycznej, jak dotychczas jednak bez rezultatu. Dopiero ostatnio zdołano aresztować niejakiego Alfreda Lampe, czołowego kierownika Polskiej Partji Komunistycznej. W związku z tem aresztowano również szereg wybitnych przywódców ruchu komunistycznego, zarówno z łona Komunistycznej Partji Polskiej jak również Zachodniej Białorusi.

Alfred Lampe dłuższy okres czasu przebywał w Sowietach, gdzie kształcił się specjalnie do roli, jaką miał następnie odegrać w Polsce. Zdaje się, że Lampe zajmował wysokie stanowisko w hierarchji komunistycznej i był członkiem Kominternu., Przy aresztowanym znaleziono dokumenty, notatki i inne kompromitujące papiery, które pozwoliły na ujawnienie całej zakonspirowanej sieci komunistycznej. Władze zarządziły natychmiast rewizję i aresztowano dziewięć osób z pośród kierowników akcji

Wszyscy aresztowani są inteligentami, w ich liczbie znajdują się dwie kobiety. Niektórzy byli już poprzednio aresztowani za działalność komunistyczną w Polsce.

Z otrzymanych dokumentów tajnych dowiadujemy się o ciekawych stosunkach, jakie panowały w partji komunistycznej. Wyzsi funkcjonarjusze partji byli sowicie opłacani. Naprzykład budżet miesięczny partji przewidywał 50 tysięcy złotych pensji funkcjonarjuszom, zaś 13 na propagandę. Nic też dziwnego, że przywódcy komunistyczni w Warszawie wiedli życie wygodne, nieraz hulaszcze. Wszyscy aresztowani ubierali się bardzo elegancko i przeważnie zajmowali wytworne apartamenty w Warszawie

### Likwidacja jaczejek komunistycznych w Małopolsce

LWÓW. PAT. Wczoraj nad ranem organa bezpieczeństwa we Lwowie przeprowadziły likwidację organizacji technicznej Centr. Komitetu Partji Komun. Zachodniej Ukrainy.

Zatrzymano ogółem 20 osób z Salomonem Jollesem i Stanisławem Hordyńskim na czele. Wykryto zakonspirowany lokal partyjny, gdzie znaleziono redakcję komunistycznych ulotek, odezwy i wydawnictwa „Spartakusa", przygotowane do druku matryce, maszyny do pisania, z literami polskiemi i rumuńskiemi, kilka tysięcy sztuk gotowych ulotek i okólników oraz wiele innego materjału obciążającego. — Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowo - prokuratorskich.

STANISŁAWÓW. PAT. Na terenie województwa Stanisławowskiego przeprowadzono szereg rewizyj w rozmaitych ośrodkach ruchu komunistycznego. Aresztowano przytem ponad 100 osób.

## Artykuł Radka

WARSZAWA. (tel. wł). Bawiący ostatnio w Polsce wybitny publicysta i polityk sowiecki Karol Radek nadesłał do Gazety Polskiej artykuł pod tyt.: „Odrodzona Polska i Związek Sowiecki". Artykuł ten ukaże się w dniu jutrzejszym jednocześnie w „Gazecie Polskiej" i moskiewskich „Izwiestjach".

Autor artykułu wyjaśnia przyczyny, „dla których Związek Sowiecki nietylko że nie żywi dla Polski żadnych zaborczych tendencyj, lecz odwrotnie powitał odrodzenie niepodległej Polski jako jeden z niewielu pozytywnych faktów, wytworzonych przez wojnę światową w Europie Środkowej". — Jednocześnie „Gazeta Polska" w jutrzejszym numerze zamieszcza notatkę redakcyjną do tego artykułu.

## Zatarg Litwy z kościołem ewangelickim

Jak już donosiliśmy, gubernator kłajpedzki zawiadomił konsystorz ewangelicki w Kłajpedzie, że rząd litewski uważa za wygasłą umowę- o Kościele ewangelickim w Kraju Kłajpedzkim. Zgodnie z tą umową konsystorz ewangelicki w Kraju Kłajpedzkim podlegał niemieckim władzom kościelnym. Jednocześnie pismo podaje, że gubernator kłajpedzki odmówił wydania wiz radcy konsystorza Hoffmanowi i ziemianinowi Russowi, którzy jako przedstawiciele Synodu Kościoła ewangelickiego w Kraju Kłajpedzkim mieli się udać na rozpoczynający się dnia 23 sierpnia wschodnio - pruski synod prowincjonalny, by wziąć udział w tym zjeździe.

Prasa kowieńska donosi, że dnia 23 sierpnia poseł litewski w Niemczech dr. Szaulys doręczył rządowi niemieckiemu i prezesowi Rady Kościoła ewangelickiego w Niemczech akt rządu litewskiego o odwołaniu umowy kościelnej z Niemcami, dotyczącej Kraju Kłajpedzkiego. Pozatem powiadomiono o tem prezesa konsystorza ewangelickiego w Kraju Kłajpedzkim. W piśmie do prezesa konsystorza gebernator kłajpedzki prosi o poczynienie odpowiednich kroków stosownie do kanonów Kościoła ewangelickiego, na mocy których ma być uporządkowana obecna sytuacja Kościoła ewangelickiego w Kraju Kłajpedzkim.

Jak wiadomo, w r. 1925, gdy została podpisana w Niemczech wspomniana umowa, Kościół ewangelicki w Niemczech był całkowicie oddalony od państwa, i posiadał zupełną niezależność, to też podpisanie powyższej umowy, która podporządkowała Kościół ewangelicki w Kraju Kłajpedzkim Kościołowi ewangelickiemu w Niemczech nie wydawało się poważnem przeciwieństwem suwerenności Litwy w Kraju Kłajpedzkim, ponieważ oddzielony od państwa i niezależny Kościół ewangelicki w Niemczech mógł być traktowany narówno ze Stolicą Apostolską bez jakiejkolwiek domieszki aspiracyj świeckich władz politycznych. Jednakże w r. b. sytuacja Kościoła ewangelickiego w Niemczech całkowicie się zmieniła na skutek szeregu dekretów wydanych przez obecny rząd niemiecki. Rada niemieckiego Kościoła ewangelickiego stała się narzędziem w rękach władz świeckich.— Jasnem jest, iż rząd litewski, jako władza suwerenna Kraju Kłajpedzkiego nie mógł tolerować, by na jego terytorjum kierunki polityczne obcych państw miałyby prawną podstawę do uprawiania polityki.

Elta donosi, że agencja Wolffa w dn. 24 sierpnia ogłosiła komunikat, w którym donosi o złożeniu przez litewskiego posła w Berlinie dra Szaulysa noty najwyższej Radzie ewangelickiej „Altpreussische Union". Agencja podaje, że zastępca przewodniczącego ewangelickiej Rady Kościelnej złożył protest przeciwko zerwaniu układu, zawartego pomiędzy kłajpedzkim Kościołem ewangelickim a Radą Najwyższą „Altpr. Union" 31 lipca 1925 r.

„Voelkischer Beobachter" wymówienie umowy nazywa bezprawnym krokiem gubernatora kłajpedzkiego. „Berliner Boers. Ztg." sprawę tę określa, jako nowy konflikt kłajpedzki, zaś „Westfalische Ztg." posunięcie Litwy określa, jako akt złej woli.

Wiadomość o zerwaniu umowy powtarza cała niemal prasa niemiecka, oświadczając, iż obowiązkiem rządu niemieckiego jest nie dopuścić do łamania prawa narodowego.

## Demonstracyjny pochód sportowców w Gdańsku

GDAŃSK. PAT. Wczoraj wieczorem przez główne ulice Gdańska przeszedł wielki pochód z pochodniami, w którym wzięło udział około 8 tysięcy sportowców. Pochód zatrzymał się na Wiebenwallu, gdzie von Tchammer wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że sportowcy, z Niemiec nieustannie będą napływać do niemieckiego Gdańska.

Manifestacja zakończyła się odśpiewaniem niemieckiego hymnu narodowego „Deutschland Deutschland, ueber alles" i hitlerowskiej pieśni „Horst Wessel Lied". Von Tschammer wysłał na ręce kanclerza Hitlera imieniem gdańskich organizacyj sportowych depeszę hołdowniczą wyrażającą ślubowanie niezłomnej wierności i łączności oraz pozdrawiającą braci niemieckich na obszarze Saary.

GDAŃSK. PAT. W czasie wczorajszej imprezy sportowej urządzonej przez narodowych socjalistów załamała się pod naporem kilkudziesięciu bojówkarzy boczna ściana samochodu ciężarowego. Jeden z bojówkarzy niejaki Gondziala, wpadł pod koła samochodu i doznał ciężkich obrażeń. 15 innych bojówkarzy którzy spadli na bruk doznało silnych poranień.

Drugi wypadek samochodowy wydarzył się w tym samym dniu w miejscowości Trockenheim na terenie wolnego miasta. Obsadzony umundurowanymi członkami organizacyj hitlerowskich samochód ciężarowy zderzył się z samochodem osobowym pewnego kupca. Jadący tym samochodem kupiec doznał lekkich obrażeń. Pasażerowie jego samochodu doznali ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych.

### Dekorowanie prof. Jorgi odznaką Krzyża Kaniowskiego

W piątek dnia 25 b.m. p. minister ReformRolnych dr. B. Nakonieecznikow-Klukowski udekorował w charakterze prezesa Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków delegata rumuńskiego na Kongres Historyków b. premjera prof. Jorgę odznaką Krzyża Kaniowskiego. Na zdjęciu moment dekorowania prof. Jorgi w obecności posła rumuńskiego w Warszawie Cadere.

# Uczestnicy kongresu historyków w Krakowie

KRAKÓW PAT. — Ubiegłej nocy przybyli do Krakowa w liczbie 600 osób uczestnicy międzynarodowego kongresu historyków. Gmach uniwersytetu Jagiellońskiego udekorowano na przyjęcie znakomitych gości flagami państwowemi, dywanami i kwiatami.

W dniu 28 bm. rano w auli Uniwersytetu nastąpiło uroczyste powitanie gości przez rektora Uniwersytetu prof. Kutrzebę, który wygłosił przemówienie. na temat znaczenia historji w rozwoju kultury.

Ostatnie plenarne posiedzenie międzynarodowego kongresu historyków odbyło się w Złotej sali Domu Katolickiego. Na tem posiedzeniu wygłosili referaty prof. Nabholz z Zurychu, i prof. Rostowcew z uniwersytetu w Yale. Po tych odczytach zabrał głos prezes nowoobrany komitetu międzynarodowego nauk historycznych Temperley, zamykając obrady 7-go kongresu historyków.

Po południu uczeni zagraniczni, podzieleni na grupy, zwiedzali zabytki Krakowa. W dniu 29 bm. goście udają się na zwiedzanie Wieliczki. Niektórzy z nich zapowiedzieli, że zostaną w Krakowie przez dłuższy czas celem zapoznania się szczegółowo z zabytkami miasta.

Z Krakowa goście po podzieleniu się na grupy językowe udadzą się na wycieczki po Polsce. Pierwsza grupa pojedzie do Zakopanego i Pienin, druga do Wilna i Białowieży, trzecia do Poznania, Torunia i Gdyni oraz na wybrzeże polskie, wreszcie czwarta do Lwowa i do Truskawca.

Następny kongres historyków odbędzie się w roku 1938 w Szwajcarji.

## 400-lecie urodzin króla Stefana Batorego

WARSZAWA. PAT. W związku z rocznicą 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego i uroczystościami jubileuszowemi, jakie odbędą się z tego powodu w Polsce i na Węgrzech, przybywa do Krakowa w dniu 30 b . m. wycieczka węgierska, na czele której stoi potomek rodu Batorych minister rolnictwa p. de Kallay. Przybywa on do Polski w charakterze oficjalnego przedstawiciela rządu węgierskiego i będzie gościem rządu polskiego. — Pozatem w wycieczce weźmie udział prymas Węgier kard. Seredyi. Z Krakowa goście węgierscy przybędą do Warszawy.

W czasie pobytu gości w stolicy specjalna delegacja wręczy p. Marszałkowi Piłsudskiemu portret króla Stefana Batorego dzieła malarza węgierskiego Hosszu, jako dar Federacji Stowarzyszeń Polsko - Węgierskich. Po 2-dniowym pobycie w Warszawie wycieczka węgierska uda się do Częstochowy, Gdyni i Katowic.

—o-O-o—

# BLUM CONTRA RENAUDEL

## KRACH IDEOWY II MIĘDZYNARODÓWKI

Sprawozdania z obrad II-ej Międzynarodówki, od szeregu dni radzącej w Paryżu, przypominają żywo sytuację, w jakiej znalazłby się na oceanie okręt, który spotkało wielkie nieszczęście: wzburzone fale zmiotły z pokładu instrumenty miernicze, zatraciła się busola i okręt zgubił kierunek... I jak się teraz orjentować w odmętach oceanu? Skłębione fale miotają okrętem, każdej chwili grozi niebezpieczeństwo zatonięcia... Więc zbiegli się bezradni zatrwożeni marynarze i zgadują: na prawo? czy na lewo?

II Międzynarodówka także zagubiła swą busolę i także miotana naporem przeciwieństw ideowych, zatraciła swój kierunek..

Na prawo? Tow. Renaudel powiada: tak! tylko na prawo. To jedyne wyjście jeżeli chcemy wyprowadzić skołataną nawę socjalizmu z kłębiących się odmętów! Musimy socjalizm ...nacjonalizować — a wtedy go uratujemy!

Ale tow. Blum stanowczo przeczy. Nie wolno na prawo! Tylko na lewo! Na prawo — to droga, wiodąca do Mussoliniego i Hitlera, to wprowadzenie nawy do portu, w którym socjalizm czeka zagłada. — Trzeba więc wziąć kurs na lewo! Trzeba socjalizm... skomunizować — a wtedy go uratujemy.

Nacjonalizacja czy komunizacja socjalizmu — oto zagadnienie, które wysunęło się na .zo ło międzynarodowej konferencji II Międzynarodówki w Paryżu. Bo wszystko inne, co na konferencji tej mówiono — jest istotnie mało ważne, błahe, raczej z zakłopotania niż z przekonania płynące. Wszystkie „dobre rady" Otto Bauerów, Fryderyków Adlerów i... Niedziałkowskich, cała ta dyskusja różnych ex-szefów partyj lokalnych, powalonych przez napór życia, wycofanych z obiegu jest tylko mydleniem oczu lub — jak to określa stare polskie powiedzenie — „wykręcanie sianem".

Istotną jedynie jest kwestja: czy socjalizm, straciwszy kierunek i tonący w wirze wewnętrznych sprzeczności, może się utrzymać na powierzchni, jeśli pójdzie bądź na prawo, bądź też zdecyduje się na kurs w lewo?

Bo o tem, by się mógł utrzymać, opierając się na swej dotychczasowej doktrynie i taktyce — niema chyba więcej mowy, — i co do tego już nawet wśród przywódców II Internacjonału niema wątpliwości. Po tragicznych doznaniach ostatnich lat stało się to zbyt oczywiste. Lata te były marszem od klęski do klęski, były utratą najpoważniejszych dawniej środowisk myśli socjalistycznej. Stało się to i w Anglji i w Niemczech, i we Włoszech i w Polsce. Ostało się w Europie kilkadziesiąt nazwisk głównych ongiś przywódców — ale ustał dopływ młodego elementu; socjalizm zapodział swą siłę atrakcyjną wśród rzeszy robotniczej i wśród młodzieży. Jedyny kraj, w którym zdołał się jeszcze politycznie utrzymać — to Francja, ale tu właśnie — z tą jasnością i przenikliwością, cechującą narody romańskie — wysunęła się ostatnia zasadnicza teza: na prawo, czy na lewo? Pójść za tezą Renaudela, czy też Bluma?

Jeśli ten dylemat, przed którym obecnie stanęła II Międzynarodówka, zechcemy ująć głębiej, — to okaże się, że był on nieuniknony. Jądro konfliktu, który teraz rozsadza socjalizm, tkwiło w nim zawsze. Rozdarcie obecne jest tylko następstwem procesu społecznego, który wojna światowa i jej następstwa przyśpieszyły, a który tkwił zawsze w socjalizmie.

Socjalizm, jako ruch społeczny, wytworzony w 19-ym wieku, w okresie liberalizmu, idei parlamentarnej, walki z absolutyzmem monarchów — od samego początku znajdował się między dwoma zderzakami:, ideą narodową z jednej strony, a koncepcją antykapitalistyczną z drugiej. Wojna światowa przyśpieszyła rozwój obu tych idej: usilniła ruchy narodowe w Europie i wzmogła ideologję maksymalizmu antykapitalistycznego zwłaszcza od chwili, gdy na gruzach caratu koncepcja ta znalazła olbrzymi teren doświadczalny.

Ostatnich 15 lat — to okres, w którym dokonuje się stopniowy a nieubłagany proces likwidacji socjalizmu w jego przedwojennej duchem 19-go wieku przepojonej formie. Próbuje się początkowo socjalizm ratować przez politykę kompromisową. Wiemy wszak z własnych doświadczeń, jak żałośnie to się przedstawia... Socjalizm w ogonie to endencji, to klerykalizmu, to zachowawczych elementów ludowych — znamy perypetje tego ruchu na naszym gruncie. To samo zresztą było niemal wszędzie. Niemiecki socjalizm jako przyprzążka centrum katolickiego lub Mac Donald, jako narzędzie w ręku konserwatystów — oto typowe przykłady.

Lecz ta polityka oportunizmu i kompromisu wreszcie musiała się skończyć. Usadowienie się w centrum Europy maksymalizmu nacjonalistycznego — hitleryzmu — unaoczniło kompletny rozkład II Międzynarodówki.

I dlatego to obecnie w Paryżu odbywa się dyskusja już nie nad tem, jak utrzymać socjalizm w jego dotychczasowych formach — lecz jak go przetworzyć, jak go zmienić, jak go przemalować: na barwy nacjonalistyczne, czy komunistyczne.

M.

# „Zagłębie Saary musi powrócić do Niemiec"

## Mowa Hitlera pod pomnikiem w Niederwalden

BERLIN. PAT. Podczas uroczystości, zorganizowanych przez związki niemieckie zagłębia Saary pod pomnikiem w Niederwalden, nad zachodnią granicą Rzeszy, wygłosił przemówienie kanclerz Hitler, podkreślając m. in., że zagłębie Saary musi powrócić do Niemiec. Pragniemy mówić z Francją o wszystkich sprawach gospodarczych — oświadczył Hitler — pragniemy porozumienia z Francją. — W jednej jednak sprawie nie może być mowy o żadnem porozumieniu — zaznaczył kanclerz — zwracając się do delegacji związków niemieckich zagłębia Saary. Ani Rzesza nie może się wyrzec was, ani wam nie wolno wyrzec się Niemiec.

### Prasa francuska o manifestacji niemieckiej

PARYŻ. PAT. Wszystkie dzienniki w obszernych korespondencjach podają szczegóły manifestacji niemieckiej w Niederwalden, podczas której kanclerz Hitler domagał się zwrócenia zagłębia Saary Niemcom. Sprawozdawcy pism paryskich donoszą, że pomimo zakrojonego na szeroką skalę obchodu, oczekiwania narodowych socjalistów zawiodły, spodziewali się oni bowiem znacznie większego udziału ludności zagłębia Saary.

Dzienniki przykładają wielką wagę do przeciwnych manifestacyj zorganizow. przez socjalistów i komunistów w Neunkirchen, gdzie zgromadziło się 30 tysięcy osób. Szef stronnictwa socjalistycznego zagłębia Saary redaktor naczelny „Volkstime" Braun nakreślił projekt rozwiązania losu okręgu Saary. Uważa on, że stworzenie zagłębia Saary powinno być węzłem porozumienia między Niemcami a Francją. Mówca zapowiedział walkę aż do ostateczności przeciwko faszyzmowi hitlerowskiemu.

Komisja rządząca zagłębia Saary ma zamiar zwrócić się do Ligi Narodów z protestem przeciwko manifestacjom hitlerowskim odbytym tuż nad granicą okręgu Saary.

# Tłoczyński zwyciężył Hebdę

LWÓW PAT. — W poniedziałek w drugim dniu międzyklubowego meczu tenisowego o drużynowe mistrzostwo Polski Legja przeciwko LTK rozegrano po raz pierwszy w obecnym sezonie sensacyjny mecz pomiędzy Tłoczyńskim a Hebdą. Niespodziewanie zwyciężył Tłoczyński 6:2, 2:6, 6:4.— Zwycięstwo było najzupełniej zasłużone, gdyż Tłoczyński był przez cały czas lepszy. Hebda wyraźnie niedysponowany grał bardzo nerwowo. — W drugiem spotkaniu para Hebda — Czechowska pokonała parę Tłoczyński — Neumanówna 6:2, 6:2. W ogólnej punktacji zwyciężyła Legja 5:2.

### WYŚCIG KOLARSKI

WARSZAWA PAT. — Wczoraj odbył się w Pułtusku na trasie Pułtusk — Chorzele — Pułtusk 4-ty wyścig kolarski do granicy niemieckiej. Trasa 170 km. Startowali zawodnicy z całej Polski w liczbie 54. Bieg ukończyło 35. W ogólnej punktacji nagrodę przechodnią Okr. U. F. W. zdobyła po raz drugi drużyna robotniczego klubu sportowego „Prąd" z Warszawy, osiągając czas 33 godz. 13 min. 31 sek. (czas łączny 5 zawodników). Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Radke z Warszawy 6 godz. 35.8 sek.

### MECZ LEKKOATLETYCZNY FINLANDJA—FRANCJA

HELSINGFORS PAT. — Sensacyjny międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Finlandja — Francja zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Finlandji w stosunku 103:66.

# TELEGRAMY

### POWRÓT MARSZAŁKA RACZKIEWICZA DO WARSZAWY

WARSZAWA PAT. — Pan marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz przybędzie do Warszawy z podróży do Południowej Ameryki w dniu 30 bm. o godzinie 10 rano.

### DZIENNIKARZE GDAŃSCY W POZNANIU

POZNAŃ PAT. — W poniedziałek w południe przybyła do Poznania z Katowic wycieczka 8-miu dziennikarzy gdańskich z redaktorem Żarske na czele. Po powitaniu goście odjechali do hotelu „Bazar" na obiad,. — poczem udali się na zwiedzanie miasta.

### DO PALESTYNY

WARSZAWA PAT. — W poniedziałek w południe wyjechała z Warszawy specjalnym pociągiem grupa 301 emigrantów i pionierów, t. zw. chaluców, żydów, udając się przez Triest do Palestyny.

### WZNOWIENIE ROKOWAŃ POLSKO - GDAŃSKICH

GDAŃSK PAT. — Prasa donosi, że rokowania polsko - gdańskie wznowione będą dopiero we czwartek 31 bm. w Gdańsku, gdyż opracowanie bardzo obfitego materjału statystycznego i innego przez obradujące podczas przerwy podkomisje wymagało dłuższego czasu.

### ZGON WYBITNEGO POLITYKA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

BIAŁOGRÓD PAT. — W dniu wczorajszym zmarł nagle wybitny polityk jugosłowiański Emil Gawrilo. Zmarły był osobistością popularną i cenioną w kołach politycznych Jugosławji. Gawrilo był iniejatorem słynnego zjazdu Czechosłowaków, Serbów i Rumunów w Wiedniu 1892 roku, na którym to zjeździe położono podwaliny przyszłego sojuszu między temi krajami. W swej działalności politycznej Gawrilo był gorącym zwolennikiem współpracy Małej Ententy.

### HERRIOT W CHARKOWIE

CHARKOW PAT. — Przybył tu w poniedziałek rano Herriot wraz z towarzyszącymi mu politykami francuskimi i specjalnie przydzielonymi delegatami komisarjatu spraw zagranicznych. Herriot był kilkakrotnie przedmiotem owacyj ze strony ludności charkowskiej.

### ROZWIĄZANIE „CZARNEGO FRONTU"

BERLIN. PAT. Rozwiązana organizacja t. zw. „Czarnego Frontu", stanowiąca radykalną grupę narodowych socjalistów pod przewodnictwem Ottona Strassera, ujawniała — jak informuje biuro Conti — ożywioną działalność nie tylko we Wrocławiu, lecz również i w Berlinie, kolportując wielkie ilości ulotek agitacyjnych. Podejrzany o kierowanie tą akcją były członek grupy Strassera Schopke został dziś aresztowany wraz z żoną Ottona Strassera i byłym komisarzem Rudolphem. Dwie ostatnie osoby po przesłuchaniu wypuszczono na wolną stopę.

### ARESZTOWANIE RODZINY POSŁA KOMUNISTYCZNEGO

BERLIN PAT. — W mieszkaniu b. posła komunistycznego Piecka przeprowadzono rewizję w czasie nieobecności posła, który przebywa zagranicą. — Skonfiskowano znaczną ilość zakazanych druków i aresztowano 3 członków rodziny Piecka.

Według komunikatu biura Wolffa, donoszą z Wiesbadenu, że w dniu 19 bm. komunista Mueller, który usiłował zbiec z siedziby komendy szturmówki narodowo - socjalistycznej, został zastrzelony przez wartownika.

### ULICA HERMANA GOERINGA

BERLIN PAT. — Ulicę Fryderyka Eberta w Berlinie przemianowano na ulicę Hermana Goeringa, obecnego premjera pruskiego. Ebert był — jak wiadomo — prezydentem Rzeszy przed Hindenburgiem.

### AUTOBUS WPADŁ DO ROWU

RÓWNE PAT. — Na drodze z Równego do Klewania autobus, powracający z Targów Wołyńskich, uległ katastrofie, wpadając do przydrożnego rowu. 8-miu pasażerów odniosło bardzo poważne obrażenia.

### NA SZCZYCIE ELBRUSU

MOSKWA PAT. — Moskiewska ekspedycja alpinistyczna w składzie 58 oficerów i żołnierzy czerwonej armji osiągnęła najwyższy szczyt Kaukazu Elbrus, dotychczas zdobyty jedynie przez kilku pojedyńczych alpinistów.

### II ŚWIATOWA KONFERENCJA ŻYDOWSKA

GENEWA PAT. — W dniach między 5 a 8 września rb. odbędzie się w Genewie II światowa konferencja żydowska. Z Polski w konferencji tej weźmie udział 12 delegatów. Uroczyste otwarcie konferencji nastąpi dnia 5 września o 8-ej wieczorem w sali „Central"

### NOWY REKORD NIEPRZERYWANEGO LOTU

BERLIN PAT. — Amerykański pilot Hawks ustanowił rekord nieprzerywanego lotu przebywając 5236 km. z przeciętną szybkością 322 km. na godzinę.

### WYROK ŚMIERCI W BOLSZEWJI

MOSKWA PAT. — W Swierdłowsku (dawniej Jekaterynburg) na Uralu w wielkim procesie przeciwko 11 członkom administracji fabrycznej, oskarżonym o oszukiwanie robotników przy wypłacie, główny oskarżony skazany został na śmierć, 3-ch — na więzienie od 3 — 10 lat. Pozostałych 7 skazano na różne terminy robót przymusowych.

# SILVA RERUM

### ORDYNARNA ROBOTA.

W Warszawie wychodzi od paru miesięcy narodowo-katolicki tygodnik p.t. „Antena zjawisk życia sztuki — literatury". Tygodnik pragnie stać się przeciwwagą „Wiadomości Literackich", pragnie uzdrawiać zdemoralizowane społeczeństwo. Dlatego też prowadzi stałą rubrykę pod nazwą „Na kanwie wspomnień i anegdoty", w której sięga, paniedzieju, do dawnych dobrych czasów, do starych obyczajów, przypomina staropolskie facecje i sarmacką tężyznę. W tej to tężyźnie zapewne mamy szukać odrodzenia, my — zgangrenowani przez Boya, niegodni potomkowie dawnych Polaków. Oto dwa „wspomnienia", wyjęte z ostatniego numeru Anteny (27 sierpnia):

1

Jedną z najwytworniejszych dam przy dworze króla Stanisława Augusta była generałowa Grabowska, którą ustawicznie otaczało liczne grono adoratorów, a pomiędzy innymi sam król, dopuszczając ją nawet do najbliższych konfidencyj.

Zapytywano pewnego razu pana generała czy nie cieszy się sukcesami małżonki, a gdy milczał z zakłopotaniem, odezwał się wśród ciszy dowcipny Węgierski:

Że wyjął jedno żebro Pan Bóg Adamowi
I z niego stworzył Ewę, w to nam wierzyć każą,
I wierzę, odtąd bowiem któremu mężowi
Żony bokiem nie wyłażą?

2

Okazuje się, że znakomici mężowie celowali w rozprawach nietylko o rzeczach wielkich, ale i o najzwyklejszych zagadnieniach życiowych, okraszając z przyzwyczajenia te dyskursy swoistym tonem ironji.

Oto pewnego razu przebiegły Taillerand wdał się w dyskusję z ks. Józefem o Polkach, chwaląc je po swojemu, „że lepsze od sentymentalnych Niemek. Polka wyprowadzi w pole, Niemka wprowadzi do domu. Nim pierwsza mnie oszuka, druga mnie już nudzi. Z Polką jest ciągła wojna zaczepna. Niemka odrazu kapituluje i poddaje się, a gdy jej miłość oświadcza się — ona pończochę robi".

— Ostrożnie z Polkami — przerwał mu ks. Józef — Niemka pończochy robi, a Polka buty uszyć potrafi.

Wspomnienia są bardzo dowcipne, rozweselające i budujące. Pasują one akurat do „Jana III w nowem oświetleniu", do ogromnego artykułu o „Cudownem ocaleniu Ojca Świętego" i umieszczonych pod tym artykułem rozważań p. Józefa St. Czarneckiego o małżeństwie.

P. Józef St. Czarnecki zadaje pytanie, czy małżeństwo jest egoizmem czy heroizmem, błogosławieństwem, czy przekleństwem, dobro dziejstwem czy zawadą — i w rozważaniach swoich opiera się na Montaigne'u, Przybyszewskim, „niemoralnym" jak pisze w cudzysłowie, D. H. Lawrence'ie, aby wkońcu powołać się na autorytet Kościoła.

P. Józef St. Czarnecki pisze, między innemi, tak:

Literatura świata jest wielkiem prosektorjum, w którem napróżno usiłuje się wydrzeć wraz z korzeniami wszystkich psychologicznych następstw, ów instynkt wierności. Praw dziwa płciowość musi posiadać nerw wierności. Każda kurtyzana wie o tem, gdyż musi w tem walczyć. A przecież nie udaje się jej nigdy zatrzymać tych mężczyzn, których przypadkowo skierował do niej głód wierności. Ci zaś, co przy niej zostają, to mężczyźni o jałowym seksualizmie, niezdolni do żadnych wzruszeń poza przelotnym dreszczem naskórka.

Ich zwyrodnienie łączy się z tępotą, stąd dla nich potrzeba całego wymyślnego arsenału, środków podniecających, jaki stwarza współczesna moda i kosmetyka.

Dla nich to, dla ich perwersyjnych zachcianek torturuje się współczesna kobieta - kurtyzana w nowoczesnej ascezie, zwanej kalotechniką, dla nich, dla tych płytkich zmysłowców, umierają dziewczęta po zbyt forsownych kuracjach odchudzających, lub wskutek zaziębień, spowodowanych przesadnym dekoltem, dla nich odmrażają nogi w cienkich pończochach. Biedne ascetki — ofiary złudy erotycznej.

Cóż bowiem osiągają?

Im więcej kobieta oznaża swe ciało, im więcej je szykanuje, by uczynić ponętnem, tem bardziej odpycha mężczyznę, tego 100-procentowego, o pełnym zdrowym seksualizmie. W jej ręku zostaje zaś epuzer, którego jest zdolna tylko obrzydzić sobie i znienawidzieć, gdyż to nie jest mężczyzna prawdziwy. Ta „szklanka wody", którą on jej ofiarowuje, zasługuje ledwie na pogardę.

Miłość, jako głód wieczności, nie da się zaspokoić „szklanką wody".

W rezultacie p. Czarnecki dochodzi do następujących wniosków:

Kościół stworzył małżeństwo, uczyniwszy je sakramentem, sakramentem zjednoczenia mężczyzny i kobiety w płciowej społeczności, nierozdzielnych aż do śmierci, jeszcze nie uwolnionych od małżeństwa: sakramentem — jeśli idzie o jednostkę — wiecznego małżeństwa, które czyni jedno doskonałe ciało z dwóch niedoskonałych i troszczy się o doskonały rozwój duszy mężczyzny i kobiety w harmonji podczas całego ich życia. To jest owo uświęcone i nietykalne małżeństwo, wielka możliwość spełnienia ziemskiego dla mężczyzny i kobiety w harmonji, pod duchowem panowaniem Kościoła.

Oczywiście, by tak pojąć małżeństwo, trzeba się uwolnić z pod uroku hedonizmu i sybarytyzmu, który zasłania przed człowiekiem wszystkie dalsze perspektywy życia. By tak je praktykować trzeba wyzbyć się egoizmu, a przejść do heroizmu. Niema bowiem takiej społeczności, nawet najdoskonalej pomyślanej, dla której utrzymania nie trzebaby rezygnacji z pewnych przywilejów jednostki, która chce wstąpić do tej społeczności. Nawet pobyt w najbardziej luksusowym międzynarodowym hotelu, trzeba okupić pewnemi koncesjami.

Wszystko ostatecznie jest zrozumiałe z wyjątkiem ostatniego zdania. Czy należy przez nie rozumieć, że małżeństwo to rodzaj luksusowego, międzynarodowego hotelu, w którym pobyt trzeba okupić pewnemi koncesjami?

Odnosi się wrażenie, że Antena jest właśnie hotelem. I bynajmniej nie luksusowym, a całkiem ordynarnym.

Zastępca.

# Kongres sjonistyczny w Pradze

PRAGA. PAT. W dniu 28 b. m. kontynuowano plenarne posiedzenie XVIII kongresu sjonistów.

Na wstępie w imieniu sądu kongresowego b. senator Kingel przedstawił kongresowi ostateczną decyzję sądu.

Następnie przewodniczący kongresu Motzik powitał gości przybyłych na kongres: lorda Melchetta i lady Erleigh. Lord Melchett, podziękowawszy za zaproszenie go na kongres usprawiedliwiał się, że jeszcze obecnie nie może przemawiać po hebrajsku, ale wyraził nadzieję, że tak się stanie na przyszłym kongresie.

Zkolei prezes Sokołow, zabierając głos, wspomniał o zmarłych w ciągu ostatnich 2 lat sjonistach, w szczególności zaś zabitego ostatnio w Palestynie Arloseroffa. Specjalny ustęp poświęcił mówca żydom niemieckim, którzy zginęli w czasie prześladowań. Zwrócił on uwagę, że nie zginęli oni wprawdzie na stosach, jak za czasów inkwizycji, jednakże przedwczesna ich śmierć, spowodowana była tylko dlatego, że byli żydami. Nazwiska ich nie są wprawdzie znane, ale wszyscy oni przejdą do Panteonu narodu żydowskiego. Kongres uczcił pamięć zmarłych przez powstanie.

Następnie zagajony został dalszy ciąg debaty generalnej. Pierwszy przemawiał przedstawiciel sjonistów amerykańskich Rottenberg. W kwestjach politycznych wypowiedział się on za współpracą z lewicą sjonistyczną. W kwestjach gospodarczych wyraził obawę, że niemożliwe będzie przeprowadzać osadzania żydów niemieckich w Ameryce i stwierdził, że żydostwo amerykańskie jest dzisiaj w tej mierze wyczerpane i spauperyzowane tak, że nie będzie ono mogło złożyć większych sum do funduszu żydowskiego. Mówca domagał się dalej międzynarodowej współpracy i powołał się na ostatni wywiad z prezydentem Masarykiem, który oświadczył, że problem żydów niemieckich jest problemem międzynarodowym.

Zkolei w imieniu sekretarjatu Ligi Narodów witał zjazd Cataspini z Genewy. W dalszym ciągu przemawiał przedstawiciel frakcji dr. Weinthal z Palestyny, który w ostrych słowach zwrócił się przeciwko lewicy domagając się równości prawa pracy dla wszystkich żydów z Palestyny, bez względu na ich przynależność partyjną. Następny mówca Szapiro domagał się w imieniu ortodoksyjnej organizacji robotniczej, by uznane zostały prawa religijne robotników ortodoksyjnych i wypowiadał się za ogólną organizacją robotniczą.

Zkolei przedstawiciel ogólnych sjonistów Supraski z Palestyny żądał zwiększenia imigracji do Palestyny. Domagał się on, by ustawy emigracyjne zostały zmienione.

Prezydent światowej egzekutywy sjonistycznej Nahum Sokołow przemawia na otwarciu XVIII kongresu sjonistycznego w Pradze.

# Nadzwyczajne walne zgrom. T-wa Lniarskiego

Nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu Towarzystwa Lniarkiego w Wilnie, które obradowało w salach sekretarjatu wojewódzkiego BBWR, przewodniczył b. minister prof. Witold Staniewicz. Na zebraniu obecna była pani premjerowa Prystorowa,, dyrektor Państwowego Banku Rolnego Staniszewki z Warszawy, dyrektor departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu Kandel, naczelnik wydziału Ministerstwa Rolnictwa Woyno, zastępca szefa intendentury płk. Rudolf i inni.

Zagaił obrady prezes Wileńskiego T-wa Lniarskiego dyr. Maculewicz, składając sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły. Prof. Jagmin złożył sprawozdanie z działalności Centralnej Stacji Doświadczalnej Lniarskiej. Następnie inż. Dębicki przedłożył plan pracy T-wa Lniarskiego i stacji doświadczalnej na przyszłość. Nad sprawozdaniami temi wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos m. in. pos. Polkowski, dyr. Monopolu Solnego Mickiewicz, red. Lutosławski i inni. Dyskusja toczyła się dookoła czysto fachowych spraw, dotyczących zarówno produkcji lnu, jak i jego przeróbki. Dokonano wyboru rady nadzorczej T-wa Lniarskiego, w której skład weszli: gen. Żeligowski, minister Staniewicz, mjr. Lankau, prezes Taurogiński, dyrektor Turczynowicz, dyr. Kadenac, prof. Górski Janusz, prof. Żebrowski, prezes Sołtan, prezes Rdułtowski, inż. Godlewski, nacz. Bokun.

Walne zebranie wysłało do p. wiceministra spraw wojskowych gen. Składkowskiego depeszę z wyrazami podziękowania za pomoc udzielaną przez wojskowość akcji lniarskiej.

O godzinie 17 odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu i pracowni Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej. W uroczystości tej wzięli udział państwo premjerostwo Prystorowie, dyrektor Państwowego Banku Rolnego Staniszewski i in.

O godzinie 18 odbył się w letniej siedzibie klubu Szlacheckiego podwieczorek lniarski, na którym przyznano szereg nagród za najpiękniejsze toalety z lnu. Pierwszą nagrodę za kostjum otrzymała p. dr. Świdowa, zaś pierwszą nagrodę za kostjum męski — dyr. Maculewicz.

### MIN. ZAWADZKI ODLECIAŁ DO WARSZAWY

Pan minister skarbu prof. Władysław Zawadzki udał się w poniedziałek dnia 28 bm. z powrotem do Warszawy samolotem pasażerskich „Lotu".

Tym samym samolotem powrócił również do Warszawy senator Wiechowicz, prezes Rady Izb Rzemieślniczych, który bawił w Wilnie na zjeździe rzemieślniczym.

# W sprawie podaży zboża

### KOMUNIKAT ZW. IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

W minionym okresie paru pierwszych tygodni pożniwnych rolnicy rzucili na rynek duże ilości żyta, przewyższając znacznie podaż w analogicznym okresie lat poprzednich, co wybitnie wpłynęło na obniżenie cen i wywołało na rynku tendencję zniżkową.

Jakkolwiek podaż ta była wywołana zupełnem wyczerpaniem zasobów gotówkowych w gospodarstwach rolnych, to jednak stwierdzić należy, że powstrzymanie sprzedaży i równomierna podaż zboża leży w interesie samego rolnictwa i stanowi jeden z podstawowych warunków, umożliwiających walkę o lepszą cenę. Unormowanie podaży staje się dziś możliwe dzięki ostatnim zarządzeniom władz, dotyczących warunków i rozmiarów kredytu zastawowego i zaliczkowego dzięki udzieleniu przez władze państwowe odpowiednich sum na premje i akcję interwencyjną, wreszcie dzięki energicznej i intensywnej działalności PZPZ.

Pomimo znacznych środków pieniężnych jakie Państwo przeznacza na akcję interwencyjną, mając na celu podniesienie ceny zbóż ponad poziom cen światowych, ceny na naszym rynku wewnętrznym są w silnym stopniu uzależnione od cen uzyskiwanych przy eksporcie na rynkach zbytu. W roku bieżącym zbiory zbóż w krajach importujących są większe od normalnych i naskutek słabego popytu lokowanie naszych nadwyżek zbożowych na rynkach zbutu jest połączone z dużemi trudnościami. W szczególności — o ile idzie o żyto, którego zapotrzebowanie jest bardzo ograniczone — to znaczniejsze sprzedaże ze strony tych nielicznych krajów, które są poważnymi eksporterami żyta, pociągają za sobą bezpośrednio zniżkę cen na rynkach zbytu.

W tych warunkach dążyć należy do tego, aby podaż żyta na zagranicę była możliwie równomierna. Jest to możliwe o tyle tylko, o ile rolnicy będą starali się w granicach możliwości równomiernie rozłożyć swe sprzedaże na cały rok gospodarczy. Pamiętać przytem należy, że w roku bieżącym będziemy posiadali nadwyżki wywozowe wszystkich czterech zbóż i sprzedaż pszenicy, jęczmienia i owsa na rynkach zagranicznych będzie również łatwiejsza i korzystniejsza, jeżeli będzie rozłożona na cały rok gospodarczy. Wobec tego w interesie rolnictwa naszego leży, aby wszyscy rolnicy przestrzegali zasadę równomiernej sprzedaży zarówno żyta, jak i innych zbóż.

Zarówno władze państwowe jak i kierownicze organizacje rolnicze świadome są niezwykłej wagi, jaką posiada dla całości życia gospodarczego utrzymanie cen produktów rolniczych na należytym poziomie, i dlatego dokładają i dokładać będą wszelkich wysiłków i użyją wszelkich rozporządzalnych środków dla przeciwdziałania zniżce cen i wywołania ich poprawy. W akcji tej muszą jednak znaleźć poparcie samych rolników, którzy normując racjonalnie podaż zboża działać będą przedewszystkiem we własnym interesie.

# Sułtan Marokka — kandydatem na kalifa

Kiedy w roku 1923 Turcy obalili u siebie monarchję, tem samem zrenonsowali z duchowego dziedzictwa, przekazanego im przez jednego z ich najsławniejszych władców.

Albowiem Sułtan Selim I po ujarzmieniu Egiptu w roku 1517 zagarnął dla siebie kapłańską władzę kalifatu, która to władza przechodziła odtąd na jego następców i w rękach ich spoczywała aż do końca ostatniej wojny światowej.

Przed Selimem wszyscy kalifowie Wschodu byli Arabami. Po nim kalifat stał się przywilejem sułtanów Turcji. Zniknięcie sułtanów ucięło głowę Islamowi, pozbawiając gminę muzułmańską najwyższego dostojnika i wodza.

Sytuacja obecna nie może trwać dalej. — Kalif, następca i przedstawiciel Proroka powinien być najwyższym wykładcą i wykonawcą rozkazów świętych. Powinien dbać o zachowanie zasad religji muzułmańskiej śród wiernych w jej nieskażonej pierwotnej formie.

Nie mając kalifa Islam narażony jest na wewnętrzne rozterki i anarchję moralną wskutek religijnych buntów, rywalizacyj pomiędzy duchownymi i lokalnych schizm. — Już teraz mnożą się tu i ówdzie, w Fezie i i Monastyrze, w Marokku czy Tunisie całe masy koteryj, które obierają sobie religję muzułmańską za odskocznię i czynnik propagandy w celach politycznych. Agitatorzy ci cytują i przekręcają teksty religijne według swych potrzeb i zachcianek. To stwarza ciągłe zamieszanie.

Podczas gdy Turcy Kemal - Paszy, którym prawo cywilne narzuca monogamję i zabrania noszenia fezu, mają się za prawdziwych ortodoksów islamu, wyznając wiarę sunnucką, partja młodych muzułmanów w Tunisie ogłasza za występnych odszczepieńców arabską kobietę, która ośmieliła się zdjąć z twarzy zasłonę i ubrać po europejsku, lub wyznawcę Allacha, który przyjął poddaństwo francuskie i wyrzekł się oficjalnie poligamji.

Tak więc od upadku monarchji ottomańskiej, kalifat przechodzący prawem dziedzictwa na panującego, nie istnieje. Z początku ta godność kapłańska nosiła charakter popularny i była obieralna. W roku 661 stała się władzą dziedziczną i absolutną. Pierwsi kalifowie wyniesieni wolą swych współwyznawców na to najwyższe stanowisko, w hierarchji duchownej, mieli jedynie władzę przekazaną im przez Koran lub tradycję i przypominali biblijnych patrjarchów lub urzędników ludowych starożytnego Rzymu. Tak było aż do dnia, w którym Omeyada Moeviyya, zachłanny na korzyść swej rodziny, zagarnął kalifat dla swoich i uczynił go dziedzicznym. Następnie plemię Abbasidów odebrało ten urząd sułtanom Omeyada, poczem zawładnęli nim sułtani mamelucy Egiptu, u których zastał go Selim I i przeniósł do Konstantynopola.

W najdawniejszych czasach zasadniczym warunkiem dla kandydata na tę godność najwyższą była przynależność do plemienia arabskiego Koreitów, z którego pochodził sam Prorok. Dzisiejszy sułtan Marokka właśnie odpowiada temu pierwszemu warunkowi, a nawet, co więcej, pochodzi legalnie w prostej linji od córki Mahometa. Gdyby więc władca narodu, który wyznaje wiarę Proroka w jej najsurowszej formie, objął wobec dostojników Islamu na nowo urząd najwyższego kapłana, niewątpliwie zostałby przyjęty z aprobatą przez większość szeików u Islam, kadich, i muftich. Nastąpiłoby wypełnienie wspaniałomyślnej obietnicy Kemala - Paszy, który zobowiązał się oddać przyszłemu kalifowi obranemu przez kongres generalny świętą szablę, sztandar i brodę Mahometa oraz wszystkie atrybuty urzędu kalifowego.

Tak oto, ku większej chwale Allacha, tajemniczy pałac sułtanów w Konstantynopolu odwieczny Seraj Stambułu, którego ciemne mury i ciche ogrody przeglądają się w zielonych wodach Bosforu, zwróciłby nowemu przywódcy wiernych swój czasowy depozyt. trofeum zwycięstw w Egipcie Selima I, czcigodne relikwje Proroka, tę rękojmię nowego zbratania wyznawców Islamu.

L.

# W WIRZE STOLICY

### LARDELLI ZBIJA FORSĘ

Stuletnia kawiarnia Lourse plajtuje, jest pod nadzorem, za parę miesięcy rozdrapią ją wierzyciele. Italja — plajta, Polonia — kaput, Ziemiańska — bardzo źle, Łobzowianka podtrzymała tradycję i tegoroczny letni dzierżawca wzorem 13-tu poprzednich stracił na niej wszystko.

A jednak Warszawa jest kawiarnianem miastem i cukiernia — to dobry interes. Tylko, że musi być szykowna, niedawno założona i pełna żydów.

Stary Lardelli mając 70 lat wycofał się przed 6-ciu laty zupełnie z interesów. Poktócony śmiertelnie z synem: — poco mi większy majątek, mówił, nie mam na kogo pracować! i siedział cicho w domu, fabryka czekolady szła swoim pędem, Lardelli bez kłopotu otrzymywał ładne dywidendy.

I nagle w tym roku, jakiś giez go ukąsił. Ten prawie 80-letni człowiek założył wielką kawiarnię przy ul. Polnej, w punkcie zdawało się fatalnym, na odludziu, przy płocie toru wyścigowego. Poszła — i znakomicie w dodatku. Lardelli założył drugą cukiernię, dwa razy większą, w świetnym punkcie, nawprost Dworca Głównego. Skromne urządzenie kawiarni, lecz kosztowało 200.000 zł. Tłumy fantastyczne. Cały dzień pełno, od 7-mej wieczór miejsca dostać nie można. Niema nawet orkiestry, a jednak biją się o stoliki.

Niskie ceny — oto magnes Lardellego. Filiżanka czekolady z kremem — 50 gr., duży kawałek babki — 25 gr., lody —30 gr. Wszystko doskonałe, lepsze niż w jakiejkolwiek innej budzie. Ludzie odzwyczaili się w Adriach (herbata — 2 zł.!!) czy Europejskich konsumować, siedzą przy butelce wody sodowej — u Lardellego, że to za bezcen jedzą lody, ciastka, kremy, rachunek opiewa 2 — 3 zł., ale się najedli za swoje pieniądze. Obrót u Lardiellego jest przeto dziesięć razy większy niż w innych wielkich cukierniach — nawet równie pełnych.

Sam stary pan Lardelli biega od jednej swej kawiarni do drugiej, chodzi po salach, lustruje, srogo patrzy na kelnerów, czasem pyta gości czy co nie szwankuje.

— Ciężkie czasy! Nie sposób zarobić.. Lardelli podwaja majątek. Jego cukiernie to nie filantropja, to pierwszorzędny bussiness.

Karol.

# Dręczyciele ukarani

Z Londynu donoszą, iż sąd w Kingston (Surrey) zastosował po raz pierwszy prawo uchwalone ostatnio przez parlament w Westminsterze, przeciwko osobom znęcającym się nad zwierzętami. Wydano mianowicie jednemu z mieszkańców Kingston zakaz posiadania kiedykolwiek psa, gdyż został on oskarżony o „niepotrzebne a umyślne torturowanie trzech psów i jednego kota, głodząc je i katując".

Wielka Brytanja, kraj przyjaciół zwierząt jest zapewne jedynym krajem, gdzie podobny wyrok mógł być ogłoszony. Natomiast kary pieniężne za znęcanie się nad zwierzętami są na porządku dziennym na obu półkulach. Nawet w dzikiej Alasce sąd w Dawson - City skazał cieślę Johana Smytha na 50 dolarów kary za okrucieństwo względem psa.

John Smyth zamieszkuje osiedle Czterdziestej Mili w okręgu Dawson i był właścicielem pięknego psa — wilczara, Kotuka. Dwa lata temu w czasie polowania ze swym panem, Kotuk przestraszył się pioruna i chcąc się schronić u nóg pana, rzucił się tak gwałtownie, że Smyth upadł i wykręcił sobie nogę. Cieśla zastosował mu odrazu tęgie lanie, a potem jako „człowiek zasad" stawił go przed sądem własnym i zasądził na 3 lata więzienia.

Kotuk został zamknięty w budzie, skleconej z cegieł, która nie miała innych otworów prócz niewielkiej dziury, przez którą Johnuchę Smyth podawał strawę biednemu więźniowi. Sąsiedzi podpatrzyli raz te dziwne machinacje i zaskarżyli cieślę przed władzami. Biednego Kotuka, uwolnionego z „celi więziennej" musiano zastrzelić, gdyż był zupełnie sparaliżowany od ciągłego bezruchu.

John Smyth, wściekły na swą karę, zapowiedział apelację do sądu najwyższego w Ottawie.

L.

# Amatorka dzieci

Miejscowość Blackpool w Anglji, była parę dni temu poruszona nagłą wiadomością o zniknięciu czteromiesięcznej córeczki państwa Cyril Robson z Fallowfield. Rodzice weszli na chwilę do magazynu, pozostawiając maleństwo w wózeczku na chodniku. Po powrocie znaleźli wózek pusty.

— Porwanie! Gangsterzy! Nowy wypadek kidnapperstwa! — podawano sobie z ust do ust okropną wiadomość. Policja w motocyklach rozjechała się na wszystkie strony, obsadzając miasteczko, by nikt zeń wydostać się nie mógł. Tymczasem na przystanku autobusowym ktoś zauważył małą dziewczynkę, dźwigającą z trudem pyzate dziecko.

Okazało się, że to ośmioletnia „kidnapperka" wyjęła z wózka małą, gdyż — jak powiada, „chciała ją mieć w domu, bo bardzo lubi dzieci".

Powiedziano jej by zaczekała jeszcze trochę latek na własne.

L.

# Zmierzch faszyzmu irlandzkiego

Z Irlandji dochodzą wieści, iż doktryna faszyzmu tamtejszego zbankrutowała z racji braków intelektualnych i oratorskich swego wodza, generała O'Duffy, który jest człowiekiem czynu, ale pozbawionym imaginacji, — jak również dla braku entuzjazmu ze strony Irlandczyków.

To przejściowe powodzenie, jakie zyskał początkowo O'Duffy przypisują jego osobistej „sympatyczności", którą oddziaływuje na wielu ludzi. Jest to człowiek młody, energiczny, stworzony do walki i niebezpiecznych przeżyć, Kiedyś zdobył sobie niesłychaną popularność jako prezes National Athletic Counsel (Rada Narodowa Atletów) i żadna impreza sportowa nie mogła się obyć bez jego współudziału. Zajmował się również organizowaniem olbrzymich loteryj (sweepstakes), za któremi przepadają Irlandczycy.

Kiedy ostatnio generał O'Duffy, szef niebieskich koszul, zwołał w ratuszu w Waterford wielki meeting polityczny, pomimo dekretu ministerjalnego, ogłaszającego jego organizację za nielegalną, rząd de Valery wysłał na ratusz dwustu policjantów.

Nic nie pomogły protesty O'Duffy, który istotnie zwolenników swych zwołał nie jako nielegalną już „gwardję narodową", ale jako członków „Związku Gwardyj Narodowych", organizacji pokrewnej, zawiązanej w łonie tej pierwszej. W ten sposób wódz faszystów irladzkich miał nadzieję uniknąć zarzutu nieprawności, który mógłby ścigać jego niebieskie koszule.

L.

# RZECZY LUŹNE

## Teodor Parnicki i Turgieniew. — Złoty róg akademików kresowych. — Zbawcie wasze dusze

Zdaje się, że to w szóstej czy siódmej klasie gimnazjum rosyjskiego czytaliśmy jako lekturę domową powieści Iwana Turgieniewa. Rudin, Dym, Nakanunie, Otcy i dieti, Dworianskoje gniezdo. A także „Zapiski ochotnika".

Spowodu „Nakanunie" (W przededniu) otrzymałem wówczas niedostateczny stopień okresowy z rosyjskiego. Nauczycielem był pan Dobrowolskij, o którym mówiono, że pochodzi z Polaków. Zadał nam temat wypracowania domowego p.t. „Czto dała Rossija bołgarinu Insarowu?" Insarow jest głównym bohaterem „Nakanunie": silny człowiek i patrjota z epoki walk Bułgarji o niepodległość. Nie wiem, jak to się stało, że któryś z kolegów Polaków zapytał Dobrowolskiego podczas omawiania „Nakanunie", czy to prawda, że zamiast Insarowa miał występować w powieści Polak z roku 1863, lecz względy cenzuralne zmusiły Turgieniewa do przemiany Polaka na Bułgara. Polak ten, bohater i patrjota, miał być przeciwstawieniem nihilistycznym inteligentom rosyjskim. Dobrowolskij zaprzeczył, powołał się na jakieś tam ujemne typy Polaków w innych powieściach Turgieniewa, ale ja, nie wiem przez jaką przekorę, oparłem na tej hipotezie kolegi całe wypracowanie i otrzymałem dwójkę. Dobrowolskij nie poprawił nawet długiego wypracowania: przekreślił kilkanaście kartek czerwonym atramentem i dopisał druzgocącą admonicję. A właściwie mógłby wówczas postąpić inaczej. Był to rok 1915 czy 1916, i wszyscy mieliśmy w żywej pamięci miecz grunwaldzki z manifestu wielkiego księcia Mikołaja. Widocznie prawdę mówiono o Dobrowolskim, że pochodził z Polaków.

Przypadek z Insarowym jest jedynem wspomnieniem, łączącem mnie „osobiście" z twórczością Turgieniewa. Nic dzisiaj z niej nie pamiętam, prócz tego Bułgara i prócz dwóch fragmentów ze wspaniałych poezyj prozą. Jeden — to romantyczny refren: „kak choroszi, kak swieżi byli rozy".. Drugi — to patetyczna apostrofa do języka rosyjskiego: „lubliu tiebia, moguczij russkij jazyk". Tylko tyle mogę złożyć w hołdzie pisarzowi w 50-tą rocznicę jego śmierci (1818 — 1883). Gdybym musiał coś o nim z racji rocznicy napisać, nie potrafiłbym zdobyć się na żadną jego ocenę, gdyż jest dziś dla mnie inny i daleki. Jak naprzykład Sienkiewicz. Ale nie potrafiłbym również pisać o nim w ten sposób:

„W zachodnich Europejczykach, więc i w Polakach, tkwi mocno zakorzenione nastawienie wobec Rosji jako wobec czegoś egzotycznego. Nietylko przeciętny czytelnik, ale i bezstronny badacz z radością węszy w kulturze rosyjskiej, w szczególności w rosyjskiej literaturze, cechy nieuropejskie, obce naszej zachodniej psychice, obce cywilizacji powstałej na gruncie łacińsko-katolickim. Egzotyzm ten odnajdujemy w jaskrawej nieraz formie w utworach najpopularniejszych pisarzy rosyjskich na Zachodzie — Dostojewskiego i Tołstoja... I właśnie pod tym względem znamienna jest twórczość Turgieniewa, u którego występuje związek nierozerwalny z Zachodem, z kulturą europejską... Powieści jego pierwsze (w literaturze rosyjskiej) stanęły na poziomie europejskim i one to zwróciły na beletrystykę rosyjską oczy Zachodu.. Turgieniew, liberał i humanitarysta, specjalnie był wrażliwy na cierpienia uciskanych przez Turków ludów słowiańskich. Tem dziwniejszy jest jego nieliberalny stosunek wobec Polaków... Nie przeszkodzi to jednak nam, wolnemu narodowi, przyłączyć się do objawów uznania dla jego wielkiego talentu w 50-tą rocznicę jego zgonu".

Tak napisał p. Teodor Parnicki w niedzielnym dodatku literackim do „Gazety Warszawskiej". Myślę, że mimo pół wieku, które dzieli Turgieniewa i Parnickiego, Turgieniew był większym Europejczykiem od Parnickiego, a Parnickiemu trzeba jeszcze z pół wieku poczekać, aby poczuł się naprawdę wolnym.

* * *

Ukazał się w sprzedaży 30-tostronicowy zeszyt dużego formatu w senie 80 groszy p.t. „Kresy wschodnie — jednodniówka nakładem Związku Polskich Akademickich Kół Ziem Wschodnich" (Warszawa 1933). Nazwa organizacji wydawniczej trochę przydługa. Rozmiary jednodniówki również. Mimo to weźmy ją do ręki.

Na wstępie znajdziemy exposé wydawców, ozdobione jedenastu nazwiskami kresowych akademików. Nie przytoczę tych nazwisk, chociaż czuję, że akademicy chcieliby, aby ich nazwiska ukazały się jeszcze raz w druku. W exposé piszą tak:

„Nasza myśl i wola i wszystkie wysiłki nasze skierowane są na pracę, której celem jest kulturalne i materjalne podniesienie ziem wschodnich do poziomu najbardziej pod tym względem zaawansowanych dzielnic Polski. Jednodniówka niniejsza niech będzie tego skromnym dowodem. Wierzymy, że wydawnictwo nasze spełni swe zadania — zostanie życzliwie i ze zrozumieniem przyjęte przez całe społeczeństwo polskie i stanie się trwałą podstawą w realizowaniu tego hasła".

Taki jest program akademików kresowych: podnieść ziemie wschodnie materjalnie i kulturalnie do poziomu najbardziej zaawansowanych. Ale jak tego dokonać? co należy uczynić w kwestji „realizacji" programu? Bardzo proste:

„...my, akademicy polscy, za cel pierwszy i najważniejszy swej pracy stawiamy wszczepienie w duszę społeczeństwa polskiego idei jedności narodowej. Dążymy do tego... by wszyscy Polacy bez względu na dzielnice tworzyli jedną wielką Rzeczpospolitą Polską... Odnaleźć trzeba zagubiony w politycznem bałamuceniu się złoty róg dumy narodowej i zadąć weń. Potęgą jego dźwięków obudzić z martwoty wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego i przy warsztatach narodowych je ustawić! Świadomi swego obowiązku i odpowiedzialności wobec narodu i historji, nie uchylamy się od trudów, nie chcemy by dłonie nasze zniewieściały od bezczynu — owszem, gotowi jesteśmy dać ukochanej Polsce wszystko co wartością i pięknem w nas jest, co energją i siłą w nas żyje".

Po przeczytaniu tego wodoleju chce się nietylko zamknąć, ale szmyrgnąć w kąt jednodniówkę. Jak można pisać podobne wyświechtane frazesy. Jak można powoływać się na odpowiedzialność wobec historji, mając mentalność cielęcia w ekstazie. Jak można „myśleć" kategorjami nieprzemyślanej wysobiałszczyzny sprzed trzydziestu lat. Brakuje jeszcze jednego frazesu: oni nie chcom chcieć! Gdzie przesiedzieli akademicy kresowi piętnaście lat niepodległości, że dopiero teraz zaczynają dążyć do stworzenia ze wszystkich Polaków jednej wielkiej Rzeczypospolitej? Że dopiero teraz chcą odnaleźć złoty róg, z którym już oddawna załatwiono się? Czyżby Równe, Kowle i Zdołbunowy żyły dotychczas tak jak owa wieś z „Wesela" — zaciszne i spokojne? —

Akademicy kresowi powinni zawstydzić się swej swej jednodniówki, wypełnionej w dalszym ciągu ckliwemi wrażeniami o „Kresowej panience", wierszykami o Niemnie i o Zamku, sentymentalnemi wspomnieniami o Zielonem jeziorze. Ta treść jednodniówki pozostaje w rażącej sprzeczności z dążeniem do „zaawansowania" Kresów, świadcząc o straszliwem zacofaniu i zakłamaniu duchowem kresowego akademika. Zamiast wyrzucać pieniądze na bezsensowne wydawnictwa, lepiej obrócić je na zapłacenie wpisów, a zapłaciwszy wpis, wziąć się z „całą energją i siłą, która w nas żyje", do nauki.

Akademicy kresowi! Dmę oto w złoty róg i potęgą jego dźwięków budzę was z martwoty! Rok szkolny zaczyna się: do pracy, panowie,, do pracy!

* * *

Wychodziło w Wilnie pismo „Czytajcie" o górnej ideologji. Chciało bowiem uzdrowić prasę polską, która, jego zdaniem, przeistoczyła się w kram obłudy i pornografji. Po tygodniu „Czytajcie" uległo likwidacji. Przed wczoraj ukazał się pierwszy numer nowego pisma p. n. „S.O.S". Z formatu jego, z górnej ideologji, i z drukarni, gdzie je tłoczą (Dominikańska 12), odnosi się wrażenie ,że „S.O.S." jest „Czytajcie" pod zmienionym tytułem. Jak się rozwinie „S.O.S." — trudno przewidywać. Tymczasem stwierdzić można jedno: pięć artykulików w numerze drugim „S.O.S." ściągnięto bez żenady ze „Słowa". Nie jest to plagjat ani naśladownictwo, a po prostu kradzież. Z takiemi skłonnościami przystępować do uzdrowienia prasy polskiej? Zbawcie naprzód wasze dusze.

Wysz.

**Centralna Kasa Spółek Rolniczych**

ZAŁOŻONA W 1909 r.

ODDZIAŁY: WARSZAWA, KRAKÓW, LWÓW, TORUŃ, ŁUCK, WILNO

KAPITAŁY WŁASNE Dn. 1. VII-33 r. — ZŁ. 6.909,000. —

Przyjmuje wkłady na rachunki bieżące (czekowe) i książeczki oszczędnościowe (wkłady zwrotne na każde żądanie lub terminowe) i zapewnia

**najwyższe oprocentowanie — obecnie do 8 proc.**

Zebrane fundusze Centralna Kasa przeznacza na finansowanie rolników, zorganizowanych w 3.000 — różnych spółdzielni rolniczych.

**670.000** rolników z tych spółdzielni gwarantuje za pożyczki z Centralnej Kasy całym swoim majątkiem: ziemią, budynkami i inwentarzem.

DAJE WIĘC CENTRALNA KASA CAŁKOWITE ZABEZPIECZENIE I NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE WKŁADEK.

OSZCZĘDZAJCIE I LOKUJCIE SWE OSZCZĘDNOŚCI

w

**CENTRALNEJ KASIE SPÓŁEK ROLNICZYCH**

w Wilnie, ul. A. Mickiewicza Nr. 28, Tel. 13-65.


# TEATR LUTNIA

„POLSKA KREW" OPERETKA W 3-ch AKTACH Z. STEINA MUZYKA OSKARA NEDBALA.

Do kilku wybitnych kompozytorów, którzy w ostatnich latach przedwojennych obdarzyli świat prawdziwie wartościowemi operetkami, należy niezaprzeczenie Oskar Nedbal, muzyk nieprzeciętnie utalentowany i wielostronny; początkowo członek sławnego „Kwartetu Czeskiego", w charakterze niezrównanego altowiolisty, a następnie — po wystąpieniu z powyższego zespołu — świetny kapelmistrz koncertowy i operowy. Jako kompozytor, uczeń mistrza Dworzaka, rozpoczął Nedbal wcześnie pracę, w różnych rodzajach z powodzeniem, szczególnie pochlebne uznanie spotkały jego utwory baletowe, a operetki spopularyzowały szeroko jego imię. Operetka „Polska krew", napisana do tekstu niemieckiego, po jej premjerze w Wiedniu w r. 1918, zdobyła sobie bodaj wszystkie operetkowe sceny niemieckie i wiele innych. Całkiem słusznie. Dość logicznie przeprowadzoną akcję zdołał kompozytor zilustrować muzyką, w najlepszym stylu operetkowym; ładna inwencja melodyjna, rytmika bardzo charakterystyczna, w stosownych momentach dobrze uwydatniająca polskie środowisko, wytworne walce, a nieraz wyborna humorystyka muzyczna, nprz. przezabawny tercet „Dyplomata", niezwykle oryginalny w ujęciu muzycznej groteski. Wszystko to, podane w doskonałej fakturze techniki kompozytorskiej, stawia dzieło Nedbala w rzędzie najlepszych operetek, gdzie nietylko miłośnik muzyki lekkiej, ale i bardziej wymagający słuchacz może znaleźć należyte zadowolenie.

Nie chcąc się powtarzać, stwierdzamy chętnie, że wykonanie, oraz inscenizacja całości, wyreżyserowanej przez K. Wyrwicz-Wichrowskiego i pod kierownictwem muzycznem. Wilińskiego, w ładnych dekoracjach J. Hawryłkiewicza, nie zawiodły oczekiwań wysoko mierzących do jakich w teatrze „Lutni" zdołaliśmy się przyzwyczaić. Rolę główną odtworzyła żywo z wdziękiem i umiarem artystycznym, może tylko nadto strojna w drugim akcie M. Gabrielli, bardzo ładnie ujmując muzykalnie miłym w brzmieniu głosem odpowiedzialną partję wokalną. Doskonałymi jej partnerami byli K. Dembowski i W. Szczawiński. Niemniej świetnym był M. Tatrzański, w roli ojca, najzabawniej naśladując w tereecie „basso profundo; wszakże ubranie artysty było anachronizmem, albowiem ojcowie młodzieży, w dzisiejszych ubraniach sportowych, nie nosili już, wzbronionych w rosyjskim zaborze, ubrań czasów powstania styczniowego. B. Halmirska (Fani, tancerka) i Z. Molska (jej mama) były bez zarzutu. L. Detkowski i S. Kubiński dali trafne postacie nieodstępnych pieczeniarzy.

Efektowne wstawki taneczne (mazur, krakowiak i oberek, wykonane przez R. Górecką, Rubomównę i W. Morawskiego i zespół baletowy, wniosły wiele ożywienia i cieszyły się gorącem przyjęciem.

Zarówno operetka „Polska krew", tak sympatycznie przedstawiona w treści, jak i jej wykonanie, spowodują niewątpliwie wielkie zainteresowanie i wzmożoną frekwencję publiczności.

„LEN"

Poprzedzające operetkę, cztery krótkie i barwne obrazki, bardzo estetycznie zainscenizowane przez K. Wyrwicz-Wichrowskiego, urozmaicone śpiewkami i tańcami, do których muzykę z obcych i własnych pomysłów — wdzięcznie ułożył Jerzy Świętochowski, złożyły się na miłe widowisko, w celu propagandy lnu, z powodu otwarcia III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej.

Hucznemi oklaskami powitany, ulubieniec publiczności Leon Wołłejko (obyśmy go mieli zawsze w Wilnie!), ucharakteryzowany na „Oszmiańczuka", w gwarze rodzinej, prowadził konferansjerkę, wzbudzając szczerą wesołość i wybuchy śmiechu. B. Halmirska wykonała piosenkę, z artystycznie gwizdanym refrenem; zachęcona powodzeniem, bisowała swój numer. Zygmunt Rewkowski śpiewał kuplety i tańczył w otoczeniu girls z dużem powodzeniem, bisując swój numer i ładnie wyglądał w garniturze marynarkowym i krawacie, z lnianego materjału w kolorze biało-niebieskim. W danej na zakończenie, Rewji mody, zespół baletowy odtańczył swe ewolucje w gustownych sukniach i pyżamach z barwnych i naturalnych tkanin lnianych.

Oddzielne obrazki i zakończenie oryginalnie pomyślanego pokazu były bardzo życzliwie przyjęte i oklaskiwane.

Michał Józefowicz

## Jak zakończono strajk

NA TARTAKACH WILEŃSKICH

W dniu wczorajszym zakończył się ostatecznie strajk na tartakach wileńskich. Te fabryki, które świeciły pustkami jeszcze w sobotę, wczoraj zaroiły się już pracującymi.

Strajk trwał przez cztery tygodnie.

O co jednak tym razem chodziło i czem należy tłumaczyć, że jak na stosunki wileńskie trwał on stosunkowo tak długo?

W tej sprawie udało się nam zebrać garść informacyj.

Rozpoczęło się od wniosku pracodawców obniżenia zarobków robotniczych o 30 proc. Żądanie swe właściciele tartaków motywowali brakiem jakiejkolwiek kalkulacji kupieckiej, przy dotychczasowych stawkach. Niewykwalifikowany robotnik pobierał za 8 godzin 4 zł. i 10 gr. Robotnicy wykwalifikowani ,zatrudnieni przy maszynach, brali oczywiście więcej.

Pracodawcy zobowiązali się zatrudnić w dalszym ciągu około 250 ludzi: robotnicy zaś mieliby nieco zmniejszony, lecz temniemniej stały i pewny zarobek.

W odpowiedzi robotnicy rozpoczęli strajk.

Strajk ogarniał stopniowo wszystkie tartaki.

Robotników, którzy chcieli pracować, nie dopuszczali na fabrykę ustawieni specjalnie przed bramami delegaci związkowi.

Na tem tle dochodziło też często do mniej lub więcej ostrych starć. W jednym z tartaków doszło nawet do pobicia właściciela.

Ostatecznie do zlikwidowania strajku przyczynił się wybitnie starosta grodzki p. Kowalski.

Zwołane przez p. starostę pierwsze posiedzenie pracodawców i delegatów robotniczych nie dało coprawda pozytywnego wyniku, temniemniej na trzeciem już odbytem jak i uprzednio pod jego osobistem przewodnictwem posiedzeniu, osiągnięto całkowite porozumienie.

W myśl powyższego porozumienia, pracodawcy swoje pierwotne żądanie obniżenia zarobków o 30 proc. zmniejszyli do 10 proc., robotnicy zaś to zaakceptowali i przystąpili do pracy.

Zawarta również została nowa umowa zbiorowa, na przeciąg jednego roku. Pozatem powołano na życie specjalną komisję arbitrażową. Zadaniem tej komisji będzie regulowanie odtąd wszelkich spraw dotyczących warunków pracy i płacy na tartakach.

W skład komisji weszli: p. starosta Kowalski, jako superarbiter, oraz naczelnik wydziału przemysłowego w Województwie p. Hajdukiewicz i inspektor pracy p. Umiastowski, jako arbitrzy.

**JESTESMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMO DZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO**

# Chodzę po Targach

## Zakłady przemysłowe „Czersk"

Na III Targach obok wielu działów gospodarczych poczesne miejsce zajmuje tanie budownictwo drewniane.

Dzieje się to głównie dzięki wystawieniu przez pomorskie Zakłady Przemysłowe „Czersk" okazowego domku drewnianego.

Tuż przy Głównym Pawilonie, obok Urzędu Pocztowego wznosi się niewielki i sympatycznie prezentujący się domek.

Białe, drewniane ściany, czerwień kwiatów na werandzie — całość robi wrażenie zaciszznego ustronia.

Wchodzimy do środka.

Obszerna sień, z niej wejścia do pokoików.

Rozkład nadzwyczaj wygodny i planowy.

Kuchenka ślicznie umeblowana, białemi sprzętami. Sypialnia, stołowy i salonik. Garderoba, ze wszystkiemi wygodami.

Wyzyskany jest każdy metr powierzchni, ale nie robi to wrażenia ciasnoty i natłoku.

Jeden róg domu zajęty jest przez werandę dość obszerną i przytulną.

Wszystko razem prezentuje się bardzo ponętnie, jakby zrealizowane marzenie o własnym małym domku.

Marzenie o tyle konkretniejsze, że łatwo dostępne przez swą taniość.

Kalkulacja budowy takiego domku drewnianego wykazuje minimalne wkłady pieniężne na budowę.

Prostota i taniość konstrukcji łączy się z jej praktycznością.

Domy drewniane budowane przez firmę „Czersk" są ciepłe i suche.

Mogą być belkowe oszalowane, albo też otynkowane.

Pomorze zna dobrze ten rodzaj budowy.

Przez III Targi chce Pomorze dać Wileńszczyźnie poznać możliwość taniego budowania się.

Ciekawa jest historja Zakładów Przemysłowych „Czersk".

Powstały one na gruzach przedsiębiorstwa zagranicznego: Odkupione i sanowane przez polskiego przemysłowca Aleksandra Jana Rodkiewicza, rozrastają się dzięki jego stałym i niesłabnącym wysiłkom.

Wytwórnia w Czersku na Pomorzu posiada własny tartak parowy, warsztaty stolarskie, fabrykę wełny drzewnej.

Zakłady Przemysłowe „Czersk" produkują meble wszelkiego rodzaju (wzory obejrzeć możemy w domku na Targach), listwy zwykłe i ozdobne , wreszcie budują domy drewniane.

Gorącym propagatorem domów drewnianych, takich jak oglądamy na Targach — jest inż. Znajdowski, którego staraniom zawdzięcza głównie swe powstanie domek okazowy „Czerska" na Targach Północnych.

Myliłby się ten, ktoby chciał określać domy drewniane „Czerska" jako domy letniskowe.

Są to solidne mieszkania całoroczne, zupełnie dostatecznie i należycie zabezpieczające od wpływu zmian klimatycznych.

Zaletom czysto „wewnętrznym" — odpowiadają cechy zewnętrzne. Estetyczny wygląd — to dużo znaczy.

Budową domu drewnianego Zakładów Przemysłowych „Czersk" na III Targach żywo interesował się p. prez. m. Wilna dr. Maleszewski.

W dniu otwarcia Targów p. premjer J. Jędrzejewicz zwiedzał wnętrze domku z zainteresowaniem rozpytując się o szczegóły budowy i urządzenia.

Każdy, zwiedzający Targi, może naocznie się przekonać jak sympatyczne wrażenie wywiera drewniany domek „Czerska" zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz.

Niejeden z pewnością nabierze chęci do zafundowania sobie takiego domku, szczególnie po uprzejmych i wyczerpujących informacjach, jakich udzielają przedstawiciele firmy.

Napewno wiele par oczu pożądliwie spoglądało na białe ściany, widząc je w marzeniu wśród drzew owocowych i kwiatów na własnej działce.

Niejedna para zakochana, szukająca ciepłego gniazdka małżeńskiego — widziała urzeczywistniony swój ideał w takim właśnie domku.

Ideał ten może łatwo stać się rzeczywistością. Niewielki wysiłek, niewielkie koszty i już gotów własny domek biały... (c)

## Blacha ocynkowana ogniotrwała

Wśród różnych rodzajów pokrycia dachu niewątpliwie najlepszą jest żelazna blacha ocynkowana.

Dlaczego?

Rzecz jasna, że przedewszystkiem ze względu na bezpieczeństwo od pożaru, a następnie z powodu wysokiej wartości samego towaru.

Za tę jakość otrzymała blacha ocynkowana „C.K.H. Królewska Huta" wielkie złote medale na I i II Targach Północnych w Wilnie.

Przedstawicielem Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie jest na terenie województw północno - wschodnich T-wo Metalurgiczne Bracia Czerniak i S-ka w Warszawie i w Wilnie (Bazyljańska 6).

O jakości żelaznej blachy ocynkowanej świadczy jej rozpowszechnienie choćby w woj. wileńskiem, gdzie nietylko budowle miejskie ale liczne kościoły i zabudowania wiejskie są kryte tą blachą.

Na III Targach firma posiada własny pawilon, zdala widoczny i świecący się napisem „C.K.H. Królewska Huta". (c).

## Zawsze jest „ale"...

Otwarte w potokach deszczu III Targi ożywiły się znacznie w pogodną niedzielę.

W słońcu radośniej wszystko wygląda, pochowały się gdzieś zjadliwe śledziennicze utyskiwania.

Ale... pozostały jednak pewne niedomagania.

Właściwie są to rzeczy zwykłe, ale niekoniecznie obowiązkowe.

W dzień otwarcia policja spisała się dzielnie. Porządek był pierwszorzędny. Kapiący od rana deszczyk też wpłynął jako moderator na temperamenty.

Ale w niedzielę zaświeciło słońce. W poniedziałek też.

Łobuzerja żwawo przesadza płoty i hasa po ogrodzie, między stoiskami, koło kiosków.

Przydałoby się parę ruchomych posterunków w ogrodzie i na terenie Targów.

Pewien nieład może mieć urok. Ale zaśmiecone papierami, pudełkami i niedopałkami aleje nie prezentują się zbyt ponętnie..

Wprawdzie wieczorem sprząta się teren, ale to jest za mało. W dzień kilka razy trzeba uzbroić paru bezrobotnych gentelmanów w miotły i nakazawszy im ostrożność i oględność w podnoszeniu kurzu posprzątać objawy życiowego rozmachu, naszej publiczki.

Ach, ta publiczka! Łazi to naoślep, depce trawniczki, które i tak wyglądają nędznie po robotach przygotowawczych, — a wyrzeka gdzie trzeba i gdzie nie trzeba.

Jedno tylko wyrzekanie może ma pewne cechy słuszności.

Za drogie bilety wstępu!

Pewnie, że wydać 80 gr. nie każdemu łatwo przychodzi. Stąd wiele gapiów przed bramą. Stąd niezbyt „tłumne" tłumy na Targach.

A możeby tak zrobić na próbę jeden dzień po cenach propagandowych, np. 50 gr. lub nawet 30 gr.?

Ciekawe, czy kasa wykaże w ogólnym bilansie zniżkę czy zwyżkę.

I co powiedzą na to wystawcy, —czy będą mieli większy ruch, czy mniejszy.

A może tak spróbować.

Ot raz, na próbę, powszedniego dnia — np. we czwartek. Tad. C.

## Milejkowska straciła na Targach

Targi wywołały jednak ruch i ożywienie. Zjechało się trochę turystów, trochę businessmanów, trochę spryciarzy i kanciarzy. Już zrobiono nawet obławę, już aresztowano niejednego. Inni jeszcze grasują. Naprzykład, jakaś warszawska żydówka, która odwiedza zamożniejsze domy, przynosząc pozdrowienia od krewnych i znajomych z Warszawy.

A który z kupców wileńskich nie ma w Warszawie znajomego Kona albo Rapaporta? Podczas takich pozdrowień i ukłonów zginął Cyli Milejkowskiej (Bonifraterska 6) złoty zegarek i kilkadziesiąt złotych.

Tak to bywa na świecie. Jedni zyskują, inni tracą.

—o-O-o—

## Podwieczorek Lniarski

Wczoraj w poniedziałek 28 bm. jako w drugi dzień ogólno - polskiego zjazdu lniarskiego, odbył się na zakończenie tego zjazdu Podwieczorek Lniarski w strojach lnianych.

W letniej siedzibie Klubu Szlacheckiego na terenie Targów zebrało się o godz. 18-ej liczne grono zaproszonych gości. Podwieczorek zaszczycili swą obecnością państwo A. Prystorostwo.

W miłym nastroju, wśród gwaru i śmiechu odbyła się rewja strojów i toalet ze lnu. Obok tradycyjnej czerni raz po raz ukazywały się białe stroje panów.

Szczególnie efektownie przedstawiały się toalety pań.

Oryginalną i fantazyjną toaletę zaprezentowała p. Halmirska, artystka teatru „Lutnia".

Pendant do jej toalety stworzył jasno - niebieskim garniturem lnianym p. Rewkowski.

Specjalnie powołana komisja sędziowska w osobach p. prez. Szumańskiej, art. mal. p. Kwiatkowskiego i p. Hoppena, oraz dyr. Hulewicza miała trudne zadanie, gdyż kandydatek i kandydatów do nagrody było sporo.

Salomonowym sądem ułożono wreszcie listę nagród.

I-szą nagrodę za strój spacerowy ze lnu bardzo gustownie i pomysłowo wykonany, otrzymała p. dr. Świdowa.

II-gą nagrodę za ładny z barwnego płótna strój spacerowy przypadł w udziale p. Łowickiej z Białostockiego.

III-cia nagrodę za suknię lnianą otrzymała p. Zdrojewska.

IV-tą p. Ciuńdziewicka i V-tą — za najbardziej fantazyjną toaletę — p. Halmirska.

Nagrody panów przypadły nast.:

I-sza p. dyr. Maculewiczowi.

II-ga — p. Rewkowskiemu.

III-cia — p. Staniukiewiczowi.

Nagrody w postaci kilimów, płócien wzorzystych, szalów i wyrobów z płótna lnianego wręczono odznaczonym na miejscu.

Po konkursie tańczono i bawiono się do późnego wieczora.

Rewję toalet i strojów lnianych warto jeszcze powtórzyć dla spopularyzowania mile wyglądających, estetycznych, no i swojskich ubiorów na lato. T. C.

# KRONIKA wileńska

**PONIEDZ.** Dziś **28** Augustyna Jutro Śc. gł. Jana

Wschód słońca g. 4, 6

Zachód słońca g. 6,26

### KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z dnia 28-go sierpnia

Ciśnienie średnie: 767.
Temperatura średnia: + 14.
Temperatura najwyższa: + 17.
Temperatura najniższa: + 9.
Opad: ————
Wiatr: południ. wschodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: dość pogodnie.

### PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Po chmurnym i miejscami mglistym ranku w ciągu dnia w całym kraju pogoda słoneczna, noc chłodna. W dzień temperatura około 20 stopni.

### MIEJSKA.

— **Opłaty od czynszu dzierżawnego.** Z dn. 1 września wydział podatkowy miejski przekaże rachunki związane z opłatami do czynszu dzierżawnego na rzecz Funduszu Pracy urzędom skarbowym.

Należność z tego tytułu za okres od 1 kwietnia do 1 lipca r. b. winna być wnoszona do kas miejskich w ciągu sierpnia. Po 1 września należności te będą ściągane przymusowo.

— **Sprawa mechanizacji piekarń.** — Z okazji pobytu w Wilnie sen. Wiechowicza odbyło się zebranie piekarzy, na którem omawiano sprawę nakazanej mechanizacji piekarń, co ma nastąpić jeszcze w roku bież. — Zebrani postanowili prosić władze administracyjne o odroczenie terminu mechanizacji, w przeciwnym bowiem razie kilkudziesięciu piekarniom grozi likwidacja.

— **Mąka dla bezrobotnych.** Wydział Opieki społecznej zamierzał z dniem wczorajszym przystąpić do rozdawnictwa mąki wśród bezrobotnych i ubogiej ludności. W ostatniej chwili akcja rozdawnictwa uległa zwłoce i rozpocznie się we środę 30 b. m. Mąkę otrzymają jedynie bezrobotni obarczeni rodziną w ilości 4 i pół kilogramów na rodzinę.

Akcja rozdawnictwa trwać będzie w ciągu czterech dni: 30 i 31 sierpnia oraz 1 i 2 września r. b.

Dla szybkiego rozdawnictwa zorganizowano 5 punktów na terenie poszczególnych komisarjatów P. P. i tak dla ludności zamieszkałej w obrębie I i V komisarjatów punkt rozdawnictwa mieścić się będzie w ratuszu przy ul. Wielkiej, dla II komisarjatu w lokalu pasażu (Ostrobramska 5); III komisarjat w lokalu stacji pomp (J. Jasińskiego), IV komisarjatu — Kalwaryjska 9, i dla VI komisarjatu Antokol 1.

### SKARBOWA.

— **Przekazanie podatków i redukcje.** Wydział podatkowy przeprowadza obecnie prace likwidacyjne w związku z przekazywaniem władzom skarbowym wymiaru i egzekwowania podatku od nieruchomości. Czynności te obejmą władze skarbowe z dniem 1 września r. b. Od 1 października przekazany zastanie wymiar i egzekucja podatku lokalowego. — Część personelu wydziału podatkowego w związku z przekazaniem egzekucji od nieruchomości zostanie zredukowana już w początkach września.

### WOJSKOWA

— **Dodatkowa komisja poborowa.** W dniu 30 b. m. odbędzie się dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej w lokalu przy ul. Bazyljańskiej Nr. 2.

### AKADEMICKA.

— **Zebranie „Koła Polonistów"** nauczycieli szkół średnich odbędzie się dnia 1 września (piątek) o godz. 19 min. 30 w lokalu gimnazjum państwowego im. ks. A. Czartoryskiego (ul. Orzeszkowej 9).

Na porządku dziennym „Sprawozdanie z kursu programowo-ustrojowego dla polonistów" kol. Chmielewskiej i Wokulskiej-Piotrowiczowej. Goście mile widziani.

### RÓŻNE

— **Miejskie Biuro Turystyczne przy PTK** (Mickiewicza 1, m. 2, tel. 15-61, zwraca się do mieszkańców m. Wilna o zgłoszenie wolnych pokoi, burs, pensjonatów i schronisk celem pomieszczenia przybywających wycieczkowiczów. Zaznacza się, że mieszkania zajęte przez wycieczkowiczów, są płatne podług cen wyznaczonych przez Miejskie Biuro Turystyczne.

— **Etykietowanie waty hygroskopijnej.** Na skutek zwrócenia się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu producentów waty hygroskopijnej oraz Związku Przemysłu Chemicznego R. P. w sprawie ukazania się na rynku waty niewłaściwie etykietowanej, Ministerstwo zwróciło się do wszystkich wojewodów o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karnej z mocy obowiązujących w tym względzie przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21. XII. 1927 r. o oznaczeniu pochodzenia niektórych towarów krajowych w wewnętrznym handlu detalicznym (Dz. U. R. P. Nr. 7 z 1928 r.) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24. VI 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 409).

## Uroczystości ku uczczeniu 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia

NA TERENIE ARCHIDIECEZJI WILEŃSKIEJ

Na terenie archidiecezji wileńskiej odbędą się uroczystości z okazji 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia, dnia 10 września, w niedzielę, poprzedzającą właściwą datę rocznicy, która przypada na dzień 12 września r.b. W dniu tym we wszystkich kościołach archidjecezji odbędą się uroczyste nabożeństwa z kazaniami na temat: „Rocznica odsieczy wiedeńskiej jako hasło do walki z nowoczesnem pogaństwem", poczem akademje i przedstawienia, organizowane przez zrzeszenia Akcji katolickiej. Obchód w dniu 10 września r.b. będzie miał charakter religijny dla podkreślenia wielkiego znaczenia religijnego, jakie posiada wiekopomny czyn króla Jana III. Wszystkie organizacje Akcji katolickiej dokładają wszelkich starań, aby obchód wypadł najrzeczowiej i najokazalej. Archidjecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie wydał szczegółowe instrukcje w tej sprawie.

Pozatem dnia 24 września r.b. uroczyste obchody odbędą się we wszystkich garnizonach wojskowych i miastach powiatowych. Obchody w dniu 24 września r.b. będą miały charakter wojskowy dla podkreślenia wspaniałego zwycięstwa oręża polskiego.

### TEATR I MUZYKA

—, **„Jim i Jill" w Teatrze Letnim w ogrodzie Bernardyńskim.** Dziś, we wtorek 29 b. m. o g. 8.30 wiecz. Teatr Letni wystawia piękną, pełną werwy i życia komedję muzyczną „Jim i Jill" z H. Kamińską i M. Węgrzynem na czele

Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki i kredytówki ważne.

Jutro i dni następnych „Jim i Jill"

— **Gościnne występy Marjusza Maszyńskiego w Teatrze Letnim.** Od soboty 2. IX. o godz. 8 m. 30 wiecz. gościnnie wystąpi w Teatrze Letnim znakomity artysta Teatru Polskiego w Warszawie p. Marjusz Maszyński w swej słonecznej sztuce p. t. „Tak a nie inaczej".

— **Teatr muzyczny „Lutnia"** Atrakcją wielką są obecnie przedstawienia w „Lutni", składające się z dwuch oddzielnych niezwykle barwnych i różnych całości. Pierwszą część widowiska stanowi pokaz - rewja „Len" w wykonaniu zespołu baletowego oraz Halmirskiej (piosenki).

Drugą część widowiska wypełni 3-y aktowa operetka Nedbala „Polska krew".

Początek o godz. 8-ej wiecz. Wycieczki — korzystają z ulg biletowych.

— **„Z pałacu do cyrku"** — oto tytuł najnowszego widowiska dla młodzieży i dzieci, pióra Wandy Stanisławskiej, licznie ilustrowanego muzyką, śpiewami, tańcami. Oprócz zespołu młodocianych artystów, w widowisku tem wystąpi zespół artystów zawodowych z Dunin - Rychłowską i Tatrzańskim na czele.

Premjera odbędzie się w najbliższą sobotę o godz 4-tej w teatrze muzycznym „Lutni".

Ceny miejsc najniższe od 25 gr.

NOWA ORYGINALNA PLACÓWKA ARTYSTYCZNA

— **Teatr - Kino „Rozmaitości", sala Miejska, Ostrobramska 5.** Już w sobotę 2. IX. b. r. otwiera swe podwoje Teatr - Kino „Rozmaitości", dając tanią rozrywkę dla najszerszych warstw społeczeństwa. Na pierwszy program pójdzie doskonała komedja J. Korzeniowskiego w 2-ch aktach „Majster i czeladnik" w wykonaniu doborowych sił artystycznych, oraz świetny dźwiękowiec „Noce portowe", który ukaże się na ekranie jako 2-ga część urozmaiconego programu pierwszej premjery Teatru - Kina „Rozmaitości".

### CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Córka pułku.
PAN — Krew cygańska.
CASINO — Baby
ROXY — Demon miłości.

### WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Skradli spodnie.** Spodnie wartości 30 złotych skradziono Czekałowskiemu Czesławowi (Chełmska 36) z szatni parku Żeligowskiego.

— **W chwili gdy był pijany...** Właścicielowi piwiarni Czernikowi Franciszkowi (Subocz 14) wyciągnięto z kieszeni marynarki 130 złotych w jego własnej piwiarni. Czernik był w tym czasie nietrzeźwy. Jako posądzoną o kradzież zatrzymano Ignalińską Zofję (Piwna 6). Gotówki narazie nie znaleziono.

— **Potokarz.** Z wozu w czasie przewożenia rzeczy Wajberg Chaji z Wołokumpji na ul. Kwaszelną 23, skradziono walizkę, zawierającą garderobę damską i różne drobiazgi, łącznej wartości 500 zł.

— **Zaginął.** Wyszedł z domu i zaginął pracownik miejski (ślusarz) Piotr Klimaszewski (Pionierska 6). Policja wszczęła poszukiwania.

— **Z OKAZJI TARGÓW. J. Gersztejnowi (Arsenalska 4) podczas bytności na Targach wyciągnięto z kieszeni 100 zł. i dwie pięciorublówki.**

**Inż. Koziorowskiemu z Warszawy (Nowogródzka 41) w drodze na Targi zginęło 3 tys. zł. i weksle. Sam niewie czy zgubił, czy też zostały mu skradzione.**

**Pięciu kieszonkowców, którzy dostali się na teren Targów w ub. niedzielę ujęto w chwili gdy kręcili się wśród zwiedzających.**

# Skoszarowani robotnicy

PLANY INWESTYCYJNE NA ROK PRZYSZŁY—

WILNO. — **Urząd wojewódzki otrzymał z Funduszu Pracy okólnik, zalecający przygotowanie planów inwestycyjnych na rok przyszły. Jak już pisaliśmy, Fundusz Pracy zamierza rozpocząć projektowane roboty wczesną wiosną i z tego powodu zatwierdzenie planów w poszczególnych resortach, musi nastąpić jeszcze przed N. Rokiem.**

**Województwo wileńskie jest niesłychanie upośledzone pod względem komunikacji drogowej i elektryfikacji.**

**Już w roku bieżącym opracowany przez województwo plan drogowy przewidywał kosztorys w wysokości 4 miljonów złotych, któreby się zużyło w sezonie letnim 33 r. na część ciową tylko budowę linij komunikacyjnych. Fundusz Pracy przyznał jednak Wilenszczyźnie zaledwie kilkaset tysięcy złotych, obiecując, że przy następnym podziale funduszów województwo nasze będzie bardziej uwzględnione..**

**Liczyć więc należy, że w roku 1934 otrzymany obiecane kilka miljonów.**

**W dziedzinie elektryfikacji poparte będą w pierwszym rzędzie inicjatywy prywatne.— Kapitał krajowy jak i zagraniczny korzysta z dużych ulg dzierżawnych i podatkowych.**

**Przy budowie dróg po raz pierwszy znajdzie zastosowanie kostka granitowa.**

**Ponadto Fundusz Pracy podaje regulamin dla pracujących.**

**Zatrudnieni przy inwestycjach publicznych będą skoszarowani w specjalnych barakach, gdzie otrzymają wyżywienie, ubranie i 50 gr. dziennie na wydatki. Reszta należności będzie przymusowo składana na PKO i wypłaci się ją po zakończeniu robót. — Do robót przyjmowani będą wyłącznie bezrobotni, rzeczywiście potrzebujący pracy.**

# Znowu 11-letni rabuś

WILNO. Na ulicy Trockiej zatrzymano wczoraj wieczorem 11-letniego chłopca Antoniego Klisa, który wybił kamieniem szybę wystawową w sklepie Moszki i usiłował zrabować leżące w oknie towary.

Czy chłopiec miał wspólników niewiadomo.

# Postrzelony w Zakrecie

WILNO. Wczoraj w nocy na teren objektów wojskowych w Zakrecie dostał się niejaki Józef Babin z ul. Świerkowej. Wartownik wezwał idącego do zatrzymania się, a gdy to nie poskutkowało strzelił do Babina raniąc go w rękę.

Jak stwierdzono Babin był w stanie nietrzeźwym.

# Straż ogniowa ratuje samobójczynię

## Nieudany skok z okna 2 piętra

WILNO. Przy ul. Słowackiego 29, u braci Błochów była zatrudniona w charakterze służącej 22-letnia A. Januszkowska.

Ostatnio dziewczyna poczęła zdradzać wyraźnie objawy choroby umysłowej twierdząc uporczywie, że ktoś ją prześladuje, a nawet chce zabić. Manjaczka wyrządzała w domu różne brewerje, więc Błochowie nosili się nawet z zamiarem ulokowania chorej w zakładzie psychjatrycznym.

Wczoraj, w czasie, gdy nikogo w domu nie było Januszkowska widocznie uległa kolejnemu atakowi, bowiem po wysłaniu listu do komisarjatu, zabarykadowała się w mieszkaniu. Gdy wrócili Błochowie zapowiedziała im przez drzwi, że do mieszkania nie wpuści, o ile zaś będą usiłowali dostać się do wnętrza, wyskoczy oknem.

Błochowie zwrócili się z prośbą o pomoc do policji, która w międzyczasie otrzymała już pisany przez Januszkowską list z powiadomieniem, że odbiera sobie życie. Na miejsce udali się funkcjonarjusze policji z pobliskiego komisarjatu lecz ich interwencja nie odniosła skutku. Januszkowska nie chciała otworzyć drzwi twierdząc też stale, że stoją jej urojeni prześladowcy.

Ostatecznie zdecydowano wezwać straż ogniową, która przybyła z mechaniczną drabiną. W ten sposób dostano się do okna w mieszkaniu Błochów, jednocześnie prowadzono pertraktacje, po przez drzwi w celu odwrócenia uwagi chorej od wspinających się strażaków.

W chwili gdy jednen ze strażaków wchodził do kuchni Januszkowska zauważywszy go z krzykiem podbiegła do otwartego okna i wskoczyła na perapet.

W ostatniej chwili zdołano ją pochwycić, i wciągnąć z powrotem do pokoju i obezwładnić. Jeszcze wczoraj chorą skierowano do lekarza.

# Pobrał łapówkę

WILNO. Notowaliśmy wczoraj o aresztowaniu urzędnika (z 3 urzędu) Ernesta pod zarzutem łapownictwa.

Aresztowanie nastąpiło w piwiarni przy ul. Tatarskiej 15, w momencie gdy Ernest posiadał przy sobie wręczone mu 100 zł.

W porozumieniu z policją banknoty były znaczone. W ten sposób wina Ernesta nie ulegała wątpliwości.

Wczoraj z polecenia prokuratora wspomnianego urzędnika skarbowego osadzono w więzieniu.

# SPORT

## Może i nam to grozi

Drużyna WKS — Śmigły wkrótce już rozpocznie następną turę walk (z mistrzami grup) o wejście do Ligi. Kto będzie naszym przeciwnikiem?

Po niedzielnych meczach wyjaśniło się, że Polonja warszawska, Naprzód (Lipiny) i Polonja przemyska. W grupie warszawsko-poznańsko - łódzkiej są jeszcze do rozpatrzenia protesty, trudno jednak przypuścić aby mogły one wpłynąć na pozbawienie Polonii mistrzostwa.

Turystów dotknął dotkliwy cios w postaci zdyskwalifikowania aż pięciu graczy.
pięciu graczy pierwszej drużyny.

Dyskwalifikacja ta „zdarzyła się" po meczu Turystów z Polonią i, co gorsza dla łodzian, przed meczem rewanżowym.

Surowa represja zastosowana do drużyny Turystów odbiła się głośnem echem w prasie.

Podajemy kilka fragmentów z artykułów omawiających tą sprawę.

Oto co pisze „Głos Poranny":

„Wydział Gier i Dyscypliny PZPN'u ukarad dyskwalifikacją 5-ciu zawodników Turystów — Frankusa (2 miesiące), Nykla i Klimczaka (po 5 tygodni), Królasika (2 tygodnie) i Kowalskiego 4 tygodnie.

W ten sposób drużyna Turystów została zupełnie zdekompletowana gdyż pięciu bodaj że najlepszych zawodników unieszkodliwiono na dłuższy okres czasu.

Charakterystyczne, że trzech z pośród wyżej ukaranych otrzymało dyskwalifikację za rzekome przewinienia na meczu Turyści — Polonja w Warszawie, prowadzonym przez p. Glinkę a właściwie słynnego już dzisiaj p. Laskowskiego.

P. Laskowski nietylko że pomógł Polonji wygrać mecz, lecz do spółki z p. Glinką zaasekurował również drużynę warszawską na rewanżowe spotkanie z Turystami w Łodzi.

Należy się jednak dziwić, że władze piłkarskie dają wiarę doniesieniom tego rodzaju sędziów, którzy bez najmniejszej żenady i w bezczelny sposób pchają swój klub do wyższej klasy.

Sprawozdawca „Republiki" posuwa się jeszcze dalej w oskarżeniu o złą wolę mówiąc:

Wydział gier, składający się przeważnie z polonistów wykorzystał okazję. Zdziesiątkowany przeciwnik nie może być groźnym dla Polonji nawet w Łodzi. Polonja ma utorowaną drogę do pierwszego miejsca.

A dalej:

Czy w tych warunkach rozgrywki piłkarskie mogą być uważane za szlachetną rywalizację na boisku? Co krok — to brudy.

Sprawa Turystów przepadła, a jeśli o tem wspominamy, czynimy to z obowiązku by ostrzec inne kluby, którym los wyznaczy w dalszych rozgrywkach o wejście do ligi za przeciwnika Polonię warszawską, by miały się na baczności, zarówno przed samą drużyną, kierownik której gotów jest wpaść na boisko i pokopać graczy przeciwnika (wypadek taki już miał miejsce) jak przed sędziami, wreszcie samym wydziałem gier i dyscypliny PZPN, który nie ominie okazji by usunąć z drogi tego, ktoby śmiał powstrzymać pchającą się do ligi i popychaną Polonię.

Ciężki zarzut. Ile w tem prawdy, oto pytanie, nasuwające się mimowoli każdemu interesującemu się losem naszego mistrza.

Mógł lokalny patrjotyzm łodzian podszepnąć im takie myśli, może i nam. My przecież też chorujemy na tą chorobę i chcielibyśmy ustrzec WKS od niepowodzeń przy zielonym stole.

# słonimska

— **Posiedzenie sekcji gospodarczej Rady Pow. BBWR.** Onegdaj odbyło się tu posiedzenie sekcji gospodarczej Rady Powiatowej BBWR w Słonimie, pod przewodnictwem p. posła Emeryka hr. Hutten - Czapskiego, na którem uchwalone zostały postulaty na zjazd gospodarczy w Baranowiczach.

— **Nowe szkoły w powiecie Słonimskim.** Dowiadujemy się o uruchomieniu następujących szkół powszechnych publicznych w powiecie słonimskim:

1) we wsi Walkiewicze gm. Starawieś
2) we wsi Nowosiołki gm. Kuryłowicze i
3) we wsi Urzecze gm. dziewiątkowickiej.

Ponadto została zorganizowana szkoła powszechna w Hołnynce i na II-klasową.

— **W Słonimie także nowa szkoła.** W związku z naturalnym przyrostem ludności — zaszła konieczność otwarcia nowej szkoły powszechnej w Słonimie (Nr. 4). Będzie to szkoła 7 klacowa, narazie jednak ma otwarte następujące oddziały: I, II, III, IV i VII. Kierownictwo jej zostało poruczone p. Mieczysławowi Halskiemu.

— **Zabezpieczenia przed powodzią** W celu uchronienia od corocznej klęski powodzi mieszkańców niżej położonych ulic miasta, magistrat m. Słonima opracował projekt odwałowania starorzecza na odcinku od szosy Baranowickiej do miejsca ujścia uregulowanej części Szczary do starorzecza. Projekt ten po uzyskaniu zatwierdzenia przez czynniki miarodajne będzie stopniowo realizowany.

— **Stawy rybne.** Magistrat słonimski od szeregu miesięcy prowadzi intenswyne prace nad urządzeniem 8 stawów o obszarze około 80 ha, niezbędnych do dużego gospodarstwa rybnego. Przy robotach ziemnych magistrat zatrudnia wyłącznie bezrobotnych, których ilość z tego powodu w Słonimie jest nieznaczna.

— **Koło BBWR w Mieżewiczach.** Ostatnio odbyło się zebranie Koła BBWR na którem po omówieniu spraw organizacyjnych dokonano wyboru Zarządu.

W skład jego weszli — prezes Żurawski Romuald.

Wiceprezes Przemysław Michałowski.

Skarbnik A. Olechnowicz i Sienkiewicz Władysław.

Ponadto na zebraniu tem załatwiono szereg spraw bieżących.

# grodzieńska

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu 27 b. m. 70-letni staruszek Józef Popławski (Drucka 23) cierpiący na epilepsję udał się nad brzeg Niemna prać bieliznę. W trakcie pracy Popławski dostał ataku przewrócił się do wody i utonął. Zwłoki tragicznie zmarłego starca wydobyto i sprowadzono do kostnicy Szpitala Miejskiego, gdzie pozostawiono do dyspozycji władz sądowych.

— **Walizka na ulicy.** W dniu wczorajszym władze policyjne zatrzymały niejakiego Izraela Petluka (Ułańska 61), który usiłował przywłaszczyć walizkę znalezioną na ul. Mostowej, należącą do Bronisławy Morawskiej zam. w Warszawie.

Walizka zawierała różne rzeczy toaletowe i około 100 zł gotówką.


**Dźwiękowe kino „APOLLO"**
Dominikańska 26.
NA EKRANIE
Rewelacyjne arcydzieło reżyserji Charles Brabina p. t.
**„TOMMY BOY"**
z CLARK GABLE, MADGE EVANS i ERNEST TORRENCE
NA SCENIE
Niebywała sensacja!
Najpopularniejsi artyści teatrów „Morskie Oko", „Banda" i „Qui Pro Quo" i Operetki Warszawskiej — Niuta Bolska, Stan. Rybaczewska, Wacław Zdanowicz, Ryszard Misiewicz, Franciszek Bay oraz wybitny balet scen warszawskich Niewęgłowskich w najnowszej przebojowej rewji w 12 obrazach p.t.
**„BABY PRECZ"**
Wstęp od 54 gr.


## Giełda warszawska

Z DNIA 28 SIERPNIA

**Dewizy i waluty.**

Belgja 124.85 — 125.16 — 124.54.
Berlin 203.12.
Gdańsk 173.76 — 173.80 — 174.22 — 173,55.
Holandja 360.85 — 360,80 — 361,70 — 359.90.
Londyn 28.73 — 28.72 — 28.87 — 28.57.
Nowy York 6.29 — 6.33 — 6.25.
Nowy York kabel 6.30 — 6.34 —6.26.
Paryż 35.01 — 35.10 — 34.92.
Praga 26.50 — 26.56 — 26.44.
Szwajcarja 173.10 — 173.53 — 172,67.
Włochy 47.25 — 47.48 — 47.02.

**Papiery procentowe.**

Pożyczka budowlana 38 — 38.50.
Inwestycyjna 104.50.
Konwersyjna 48.75.
5 proc. kolejowa 43.50.
Stabilizacyjna 51 — 51.25.
5 proc. kolejowa 43.50.
Dolarówka 48.50.
10 proc. kolejowa 104.
7 proc. L. Z. TKP Pol. 39.75.
4.5 proc. ziemskie 42.50 — 43
8 proc. warszawskie 44 — 43.
Tendencja mocniejsza.

**Akcje**

Bank Polski 83 —85.
Lilpop 11.50 — 11.45 — 11.50.
Ostrowiec serja B 31.
Starachowice 10.15.
Tendencja mocniejsza.
Dolar w obr. pryw. 6.18 — 6.21.
Rubel 4.77 — 4.78.


JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU


## Radje wileńskie

**Wtorek, dnia 22-go sierpnia.**

7.00 — Czas. 7.05 — Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7,30 — Dz. por. 7.35 — Muzyka. 7.55 — Chwilka gosp dom. 11.57 — Czas. 12.05 — Koncert. 12,25 — Prasa. 12.35 — D. c. koncertu. 12.55 Dz. popoł. 14.50 Progr. dzien. 14.55 Muzyka. 15.25 Giełda roln. 15.35 Muzyka (płyty). 17.00 Pog. muzyczna prof. M. Józefowicza. 17.15 Muzyka tanecz. 18.15 Odczyt. 18.35 Recit. śpiew. 19.05 Rozmait. 19.20 odczyt. 19.35 Progr. na środę. 19.40 Na widnokręgu. 20.00 Godz. życz. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Bież. wiad. roln. 21.10 D. c. koncertu 22.00 Muzyka tan. 22.55 Wiad sport. 22.35 Kom. met. 22.40 D. c. muzyki tanecznej .


**Na rozpoczęcie** roku szkolnego
Zeszyty, bruljony, ołówki, piórniki
Tornistry, teczki skórzane i prezentowe
Przyborniki kreślarskie i papiery
tylko w firmie **M. RODZIEWICZ**
Wilno, ul. Wielka 9
po cenach bezkonkurencyjnych.

**Baczność!** Zanim dacie ogłoszenie do pism miejscowych wileńskich **Sprawdzcie** ceny ogłoszeń i żądajcie kosztorysów a bezwątpienia przekonacie się, iż ogłoszenia do **SŁOWA** oraz do wszystkich pism **TANIO i bardzo wygodnie jest załatwić** za pośrednictwem **Biura Reklamowego S. GRABOWSKIEGO**
Garbarska 1, tel. 82.

**„CASINO"** UROCZYSTE OTWARCIE SEZONU!
Najnowszy sukces reżyserji światowej sławy genjalnego KAROLA LAMACZA! Film nad filmy!
**„BABY" (DZIEWCZĄTKO)**
Najweselsza i najdowcipniejsza komedja sezonu z **ANNY ONDRĄ** w roli tytułowej

**„HELIOS"** OTWARCIE SEZONU!
Film, o którym mówi cały świat! Najweselszy! Najpiękniejszy! Najmelodyjniejszy! Przebój świata
**CÓRKA PUŁKU**
W roli tytułowej urocza, żywa, dziarska **Anny Ondra**
Córka Pułku — to melodyjny przebój na tle romantycznych przygód
Córka Pułku — Film premiowany na Międzynarodowej Rewji Filmowej w Nicei.
Seanse o godz 4. 8, 8 i 10.20

**Pan** Dziś premjera! Wspaniały podwójny program! Po raz pierwszy wyświetlana w Wilnie
**„Krew Cygańska"** Sfilmowana opera Bizeta **„CARMEN"**
Walka byków! Barwna i żywiołowa Sewilla — raj pięknych kobiet!
oraz fascynująca piękność **Joan CRAWFORD** w rewelacyjnym filmie **„Pożegnanie z grzechem"**
Upajająca muzyka „Carmen", bogaty przepych salonów oraz koncertowa gra artystów daje widzowi maksimum wrażeń.

Dźwiękowe kino **„ROXY"** MICKIEWICZA 22, tel. 15-28
Dziś wielkie arcydzieło osnute na tle słynnej powieści P. Benoit „Atlantyda"
p. t. **„DEMON MIŁOŚCI"** reżyserji genjalnego twórcy „Najeźdźców". G. W. PABSTA
W rol. gł. czarująca **BRYGIDA HELM** i męski **JEAN ANGELO**
Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8, i 10.20.


**BIURO POŚREDNICTWA PRACY PRZY WILEŃSKO - NOWOGRÓDZKIEJ IZBIE LEKARSKIEJ**

ogłasza konkurs na stanowisko lekarza rejonowego w Rakowie powiatu Mołodeckiego.— Bliższe informacje oraz składanie podań w Kancelarji Izby Lekarskiej (Wileńska 25—3) do dnia 12 września 1933 r.

## GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE.

**Ceny za towar średniej handlowej jakości,— parytet Wilno.**

Z DNIA 28 SIERPNIA

**CENY TRANZAKCYJNE:**

| | |
|---|---|
| Żyto zbierane nowe | 15.25 |
| Mąka pszenna 0000 A. Luks. | 36.625 —36.875 |
| Mąka żytnia 55 proc. | 25. —26. |
| Mąka żytnia 65 proc. | 20. —21. |
| Otręby pszenne cienkie | 9. —9.50 |

**CENY ORJENTACYJNE:**

| | |
|---|---|
| Pszenica zbierana nowa | 21. |
| Owies zbierany | 12.50 —13.00 |
| Mąka pszenna 0000 A Luks. | 36.50 —38.50 |
| Mąka żytnia razowa szatrowana | 19. |
| Mąka żytnia sitkowa | 17. |
| Mąka razowa | 17. |
| Otręby żytnie | 9., |
| Otręby jęczmienne | 8.50 |
| Kasza gryczana 1-1 palona | 36. |
| Kasza grycz. 1-1 biała | 37. |
| Kasza perłowa (pęcak) nr 2 | 27. |
| Kasza owsiana | 50. |
| Siano — | 5.50 |
| Słoma | 5. |

**LEN:**

Basis I sk. 216.50 za 1000 kg. f-co stacja załadowania:

| | |
|---|---|
| Len trzep. Wołożyn | 1299. —1342.30 |
| Len trzepany Druja | 1104,15 —1147,45 |
| Len trzepany Dokszyce | 1234.50 —1277.35 |
| Kądziel Grodzieńska | 1158,28 —1179,93 |

Akt. Km. VIII. Nr. 670/33.

**OBWIESZCZENIE**

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go, mający siedzibę urzędową w Wilnie przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 m. 3, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 30 sierpnia 1933 roku od godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 30 odbędzie się sprzedaż ruchomości, składających się z sukien wełnianych, jedwabnych i markizetowych, oszacowanych łącznie na sumę 800 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) A. Rubom.


Zwiedzającym Targi udziela rabatu firma **„ŹRÓDŁO NOWOŚCI"** wł. Zofja Jankowska Wilno, Wielka 15
Poleca najtaniej:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| M kołnierze od | 0.35 | D bieliznę od | 1.50 | Dz. fartuszki szkol od | 1 — |
| „ krawaty „ | 0 45 | „ pończochy „ | 0.80 | „ kołnierze „ | 0.45 |
| „ skarpetki „ | 0.35 | „ parasolki „ | 3.40 | „ pończochy „ | 0 60 |
| „ Koszule „ | 2.60 | „ torebki „ | 2.50 | „ pant. gimnast. „ | 1.10 |

i wiele innych wykwintnych nowości sezonu

**DRZEWO OPAŁOWE, brzozowe, sosnowe i olszowe,** oraz **węgiel górnośląski** poleca **SKŁAD DRZEWA MICHAŁA HR. TYSZKIEWICZA** w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.
Dostarcza również dla urzędów i instytucyj.
Dla P. P. Urzędników na raty.

**POKÓJ** bardzo ciepły do wynajęcia ul. Tartaki 18 m. 4 (róg ul. Mickiewicza). Oglądać od 2-ej do 4 tej. 0

**Duży pokój** lub dwa pokoje ze wszelkiemi wygodami z wyłączną używalnością kuchni do wynajęcia Wiwulskiego 3 m 23. Oglądać można od 10—12 i 4—6.

**Posady**

**Poszukuje się Francuzka** na wieś do 7 letniego chłopca. Dowiedzieć się Zygmuntowska 22 m. 3 od 2 ej do 3-ej. Tamże potrzebne lekcje francuskiego. 0

**Poszukują pracy**

**Agronom-hodowca** znający gospodarstwa przemysłowe, mleczarstwo, olejnictwo, leśnictwo i t p. z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą, poszukuje posady od zaraz Wymagania skromne. Wilno, Ostrobramska № 16 m. 22.

**Pomocnik gospodarczy** lat 26, kawaler, 4 kl gimn. ros., Szkoła Rolnicza i Kurs hodowlany, 4 lata praktyki poszukuje pracy na ordynarję lub z utrzymaniem od 1 względnie 15 X 33 r. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem Agrysiewicz Bieniakonie 34.

**Różne**

**2 panienki** (uczennice) przyjmę na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem 75 zł. miesięcznie. Oferty w Administracji „Słowa" Zamkowa 2 dla A. M.

**Lekarze**

DOKTÓR **O. Abłamowiczowa** wznowiła przyjęcie chorych (spec. choroby kobiece i akuszerja). Ulica Kasztanowa d. 7 m. 7 godz. 9 — 10 i 15 — 17.

DOKTOR **ZELDOWICZOWA** kobiece, weneryczne — narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24 — tel. 277.

Lekarz - dentysta **Ritter-Audrejewa** powróciła, przyjmuje od 10 — 1 i od 3—5 Mickiewicza 4 m. 5. —

DOKTOR **Blumowicz** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. WIELKA 21 — tel. 921 od 9—1 i 3—7 W. Z. P. 23.

**Kupno i sprzedaż**

**PARCELACJA** majątków, sprzedaż ośrodków i parcel, pomiary i sporządzenie planów przez mierniczych przysięgłych. — PIERWSZA WILEŃSKA SPÓŁKA PARCELACYJNA ul. Mickiewicza 15 m. 4.

**SPRZEDAM** ziemi 30 ha 3 kl. od przystanku Czarny Bór miejsce letniskowe dowiedzieć się Zwierzyniec ul, Moniuszki 6/8 m. 6. 0

**OKAZYJNIE** DO SPRZEDANIA garnitur mebli salonowych, bufet, szafy, stoły itd. Oglądać — codziennie od 3 do 5 p. p. Aleja Róż Nr 4 m. 3.—

**POPIERAJCIE L.O.P.P**

**Lokale**

**POSZUKUJĘ** pokoju lub dwóch w śródmieściu z prawem używalności łazienki. — Oferty do „Słowa" pod J. K.

**MIESZKANIE** o 6 pokojach, słoneczne ze wszelkiemi wygodami oraz sklep do wynajęcia. Ul. Kalwaryjska d. 11 m. 4. 0

**MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA** 5-pokojowe ze wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami. Ul. Zakretowa 7, m. 6. Oglądać od 2 — 5. 0

**MIESZKANIE** 2 — 3 pokoje z kuchnią i wygodami potrzebne dla małej rodziny. Zgłoszenia do Redakcji pod H. C.

**POKÓJ DO WYNAJĘCIA** ul. Sierakowskiego 21 m. 5 od godz 4 tej. 0


W. Mc.-KEVITZ. 5)

# Wspólna tajemnica

ROZDZIAŁ VII
KOSZMARY

Po wizycie sędziego i Millera, Daisy Pearson długo nie mogła się uspokoić. Z najwyższym niepokojem patrzała na swą odzyskaną, tak bardzo gorąco ukochaną córeczkę. Czyżby znów mogło jej grozić rozstanie? Czyż by niebezpieczeństwo straszne zawisło nad tą śliczną, poważną główką dziecięcą? Siłą woli opanowała swój niepokój. Jednak do wieczora już nie mogła pozbyć się z serca ciężaru, jakichś złych przeczuć. Z głęboką miłością w sercu, układała swoją Marjorie w jej małem łóżeczku, świeżutko kupionem. Daisy Pearson nie chciała wziąć z domu męża nic, absolutnie nic, nawet dziecinnych mebelków z pokoju Marjorie.

— Mamusiu, — szepnęła maleńka, — czy on nie przyjdzie.

Marjorie pozornie zapomniała o wizycie Millera, w istocie jednak musiały ją prześladować obawy, którym dopiero teraz dała wyraz.

Po raz pierwszy, od powrotu do matki, objęła jej szyję i przytuliła zimny policzek do jej twarzy.

— Kto, maleńka, kogo ty się boisz? — zapytała matka, usiłując zachować spokój, chociaż załomotało nagle w jej piersi serce.

— Ten pan... rudy...

— Nie, nie przyjdzie, napewno nie przyjdzie. Ale dlaczego ty się go tak boisz, maleńka?

— Bo on tak krzyczał na tatusia, a tatuś był bardzo blady i miał taką dziwną twarz...

— Kiedy to było?

— To było wtedy.. wiesz... kiedy potem tatuś wyjechał... już potem nie widziałam tatusia...

— Śpij Marjorie, słodka moja dzieciuko, bądź spokojna, ten pan ci nic nie zrobi.

Ale Daisy Pearson nie mogła się uspokoić. Długo tego wieczoru siedziała przy łóżeczku córki, długo pieściła jej małą rączkę w swej dłoni.

Noc już była późna, gdy zmęczona i wyczerpana, zdecydowała się Daisy Pearson położyć się do łóżka.

Czuła jednak że nie zaśnie. Biedna kobieta znała dobrze długie męczeństwa bezsennych nocy. Aby się uwolnić od nich, bez namysłu, wyjęła małą pastylkę z szufladki i połknęła. Terez wiedziała, że zasnie. Był to środek bardzo słaby i nieszkodliwy. Śniło jej się, że weszła do jakiegoś obcego mieszkania. Pokoje były puste, bez mebli, ściany ukośne, nadawały im niesamowite kształty. Musiała się bardzo śpieszyć, wiedziała, że za chwilę ma odjechać, biegła więc po Marjorie.. „Przecież nie wyjadę bez niej — myślała, — muszę ją znaleźć!"

Wiedziała, że straci ją na zawsze, jeżeli nie zdąży na czas. Strach dławił ją. Chciała wołać, „Marjorie", ale nie mogła. „Ach, nareszcie!". Oto przejście, małe schodki, za niemi znajdzie Marjorie.. Chce zbiec ze schodków, ale strach, strach nadludzki powstrzymuje ją: schodki są wąskie, nie mają poręczy, z obu stron, daleko, daleko widać ulicę, a po niej chodzą małe mrówki — ludzie. Ciężkiemi nogami stąpa po schodkach, jakże wolno, jak bardzo wolno idzie. Nie może prędzej.. Jeszcze ten korytarz... ale ten korytarzyk jest taki niski.. Daisy klęka, pochyla głowę, jeszcze niżej, zaczyna pełznąć jak wąż.. i czuje... że ściany się schodzą... zacieśniają...

— Marjorie! — wydobywa wreszcie zduszony jęk z gardła i budzi się

Przez chwilę leży z otwartemi oczyma, oblana zimnym potem. Ale strach, zamiast zmniejszać się, zaczyna się wzmagać.. Tak, teraz czuje wyraźnie, że **ktoś jest w pokoju.** Ktoś się nachyla nad nią, o... widzi ręce, widzi cień, na tle szarego prostokątu okna, nieco rozjaśnionego światłem latarni ulicznej..

— O!... — chce krzyknąć, ale coś miękkiego, wilgotnego pada na jej twarz. Czuje słodycz, wstrętną słodycz, próbuje podnieść ręce i zerwać to coś, co ją dławi, ale w powietrzu silne, zimne palce zaciskają się dokoła kiści jej rąk. Bezsilne jej dłonie, obezwładnione zwisają...

— Śmierć!... Nie... to jakieś morze szumi... biją fale o brzeg... a ona z Marjorie leżą na rozgrzanym piasku. Dosyć tych cukierków!.. Tak słodko, że aż dusi.. morze... szumi..

ROZDZIAŁ VIII
NIEWIDZIALNA RĘKA DZIAŁA

Policjant wyprostowany czekał na rozkazy, przy drzwiach. Sędzia śledczy chodził dużemi krokami po pokoju. Chwilami zatrzymywał się przed zadeszczonem oknem, dzielącem go od ponurego, jesiennego ranka, któremu nie dawała dostępu do pokoju paląca się na biurku lampa.

— Więc znaleźliście pieczęcie na szufladach biurka adwokata Pearsona, złamane? Papiery porozrzucane i ślady błota na podłodze. Żadnych innych śladów?

— Żadnych. Włamywacz musiał być w rękawiczkach.

„Przecież pieniędzy tam nie było!" — myślał sędzia. „Więc czego szukano w biurku?" Kto mógł wejść niezauważony do mieszkania, gdzie był policjant?

— Opowiedźcie mi to szczegółowo.

— Bobby mówi, że obudziło go, jakgdyby cichutkie zamykanie wejściowych drzwi. Chwilę siedział nadsłuchując, potem zerwał się i poszedł cicho do przedpokoju. Było zupełnie cicho. Chciał już wrócić do siebie, ale coś go tknęło: „trzeba zajrzeć do pokoju!" Zaświecił latarką i odrazu zobaczył, co się stało. Zapalił lampę. Mgła jeszcze nie opadła (bo to było godzinę temu), i ciemno było w pokoju. Wtedy zadzwonił do nas. Czekałem na przyjście pana sędziego..

W tej chwili dzwonek telefonu zadzwonił gwałtownie.

— Hallo! — sędzia podniósł słuchawkę, — Tak, jestem przy telefonie... Co?.. To straszne! Natychmiast będę u pani.

Ścisnął rękami czoło i nisko pochylił głowę. Ten cios był naprawdę silny!

W telefonie usłyszał przerywany, nawpółprzytomny, jęk raczej, niż krzyk:

— Pan sędzia Ransom?.. Moja córeczka.. o, niech pan ratuje porwana!..

Jazda na Stuart Rd zajęła sędziemu i asystującemu mu policjantowi godzinę. Sędzia wpadł do znanego mu z dwukrotnych wizyt saloniku.

Mrs. Pearson wybiegła do niego. Oczy miała suche, rozpalone, nieprzytomne z rozpaczy:

— Jak to było? — pytał sędzia. — Jak to się mogło stać?

— Nie wiem, nic nie wiem. Sama położyłam Marjorie do łóżeczka wieczorem. Pokój jej jest obok mojego. Moja siostra specjalnie odstąpiła go Marjorie. Sen miałam taki ciężki. Zbudziłam się z **bólem głowy, ociężała** i więcej zmęczona, niż przed snem..

Naturalnie odrazu poszłam zobaczyć, czy Marjorie śpi jeszcze. Przez tę mgłę nic się nie widzi, wchodząc zobaczyłam podniesioną trochę kołderkę, byłam pewna, że Marjorie śpi. Cichutko podeszłam i pochyliłam się, żeby ją pocałować. I wtedy... wtedy zrozumiałam, że jej niema.. Odrazu wiedziałam, że przyszło na mnie nieszczęście, nie szukałam jej nawet... wiedziałam...

— Co pani wiedziała?

Sędzia miał coraz większy podziw dla tej kobiety. Jej opanowanie, siła charakteru, zdumiewały go. To też teraz, gdy słuchał jej głosu, zdławionego, przerywanego łkaniem, serce miał pełne współczucia. W myśli powtarzał obietnicę, której nie śmiał wypowiedzieć głośno, że za wszelką cenę odnajdzie dziecko, jeżeli ono jeszcze żyje.

Nie mógł dłużej rozmawiać z Mrs. Pearson: policjanci przyszli, by złożyć raport.

W pokoju Mrs. Pearson, na poduszce jej znaleziono małą chusteczkę, bez znaczka, zupełnie pospolitą. Chusteczka pachniała chloroformem.

— Czy pani ma twardy sen? — zapytał sędzia.

—O, tak.

— Więc ktoś obcy mógł podejść do pani i położyć tę chusteczkę na jej twarzy, nie budząc pani?

— Jestem po chorobie bardzo osłabiona i zdenerwowana, cierpię wskutek tego na bezsenność. Dziś w nocy męczyłam się bardzo długo, a w końcu wzięłam proszek na sen — Boże, Boże, dlaczego ja to zrobiłam? Jak mogłam tak zrobić!

Rozpłakała się nagle, na myśl o tem, że wszystko mogłoby się inaczej ułożyć, gdyby ona nie spała!

— Policjant ciągnął dalej:

— Przy oknie pokoju dziecinnego wisi sznurowa drabinka, po niej pewnie zniesiono dziecko na dół. Ale kędy zbrodniarz wszedł i jak zawiesił drabinkę, nie budząc nikogo, tego nie udało się stwierdzić. Pod oknem, w ogrodzie, są ślady nóg męskich i kobiecych. Stopa kobiety jest szeroka i duża. Śladów daktyloskopijnych niema.

— A dziecko, czemu dziecko nie krzyczało?

— W pokoju dziecka czuć również słodkawy **zapach chloroformu; widocznie** dziecko zostało również uśpione!

„Trzecia zbrodnia — a śladów prawie żadnych, — pomyślał sędzia, — a jednak ja ich znajdę!"

Wydał rozkazy policjantom, a sam został z panią Pearson i jej siostrą.

— A teraz proszę mi powiedzieć, co pani miała na myśli, mówiąc: „wiedziałam, że tak będzie", i to, że siostra **specjalnie** ustąpiła maleńkiej ten pokój. Czy były jakie powody do obawy?

— Tak, grożono mi, ale teraz, ja...

Pokojówka weszła z listem. Sędzia rzucił okiem na tacę — koperta była nieduża, szara, w bardzo dobrym gatunku. Adres był napisany drukowanemi literami.

Daisy długo nie mogła rozerwać drżącemi rękami koperty. Oczami przebiegła po kilku zdaniach listu. Przez chwilę zdawało się, że zemdleje, ale opanowała się i powiedziała cicho:

— Jestem tak słaba, że muszę się położyć. Proszę mi wybaczyć...

Zwolna, jakby osiągając się, wyszła z pokoju.

(D. C. N.)


Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 2. Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.